

Ze świata. Ze świata. Ze świata

PROPOZYCJE PREMIERA POLSKI

WARSZAWA, 19 września (Kor. ELTA Algimanta Degutis). „Mniejszość narodowa w Polsce ma prawo do wszelkich gwarancji autonomii kulturalnych, a także prawo do tego, by czuć się pełnowartościowymi twórcami naszego życia, być dumnymi z swej narodowości, stać się swego rodzaju pomostem w szerszym kontakcie, zwłaszcza gospodarczym, ze swymi rodakami za granicą” — powiedział premier Polski Jan Krzysztof Bielecki w Białej Podlaskiej na spotkaniu przedstawicieli 7 województw wschodniego pogranicza kraju, poświęconym omówieniu spraw handlu ze wschodnimi sąsiadami.

Odnawiano, iż w sąsiedztwie Polski, która miała ze Związkiem Radzieckim 1260-kilometrową granicę, obecnie znalazły się cztery samodzielne państwa Litwa, Białoruś, Ukraina i Rosja. Wschodnia granica staje się nie tylko obiektem obcowania ludzi, ale też rozległych kontak-

tów gospodarczych. Jedynie w ciągu przeszła półtora hr. w porównaniu z tym samym okresem minionego roku granicę przekroczyło niemal dwukrotnie więcej ludzi — około 10 mln osób, o 70 proc. wzrosły przewozy ładunków. A tymczasem są załazewie 23 przejścia graniczne, z których zaledwie 8 jest przeznaczonych dla obywateli wszystkich krajów.

Była mowa o zadaniach mniejszości narodowych Polski w aktywizacji handlu z republikami wschodnimi. Premier Jan Krzysztof Bielecki zaznaczył, iż należy stworzyć Litwinom, Ukrainom i Białorusinom polski warunki do działalności gospodarczej, aby zostali oni naturalnymi pośrednikami w kontaktach z tymi państwami. Jego zdaniem, należy włączyć przedstawicieli mniejszości narodowych w skład oficjalnych delegacji handlowych kraju dla rozmów z sąsiadami wschodnimi.

ZDANIEM FRANCUSKIEGO POLITOLOGA

WARSZAWA. (Kor. ELTA Algimanta Degutis). Gazeta „Tribuna” opublikowała krótki artykuł znanego francuskiego, socjologu Alena Besanona. Autor proponuje utworzyć związek wolnych państw — Polski, Litwy, Białorusi i Ukrainy. W jego przekonaniu stałyby się on „drugą Europą”. Jego zdaniem, „Europa zawsze była podzielona i granica bogatej Europy prowadziła przez wschodnią granicę Niemiec”. Z nią już było Królestwo Polskie i Wielkie Księstwo Litewskie, któ-

re do połowy XVII wieku pomysłnie broniły zachodniej części kontynentu przed Rosją, Mongolami i Turkami.

A Besanon jest przeciwnikiem przyjęcia Rosji do Europy, aczkolwiek zgadza się, że kultura rosyjska należy do kultury europejskiej. Wzywając do poparcia niepodległościowych aspiracji Litwy, Ukrainy i Białorusi proponuje on stworzyć „drugą Europę”, rozciągającą się od Poznania do Kijowa i od Wilna do Odessy.

DUNCYCY GOTOWI POMÓC EUROPIE WSCHODNIEJ

KOPENHAGA (NTB—ELTA). Autorytatywny Instytut Gallupa przeprowadził sondaż wśród mieszkańców Danii, by wyjaśnić, jak Duńczycy zaprzęgni są do udzielania pomocy Europie Wschodniej. Jak się okazało, pogląd Duńczyców na te sprawy był bardzo dodatni. Ponad połowa z nich zgodziła się przetrzymać jeden procent swych dochodów na odbudowę Europy Wschodniej!

Dania wraz z innymi krajami Europy Zachodniej musiałaby pomóc byłym krajom obozu socjalistycznego — ze Związkiem Radzieckim wliczając, tak uważa aż 83 proc. Duńczyców.

Zdecydowana większość Duńczyców o niezależnych poglądach utrzymuje, że pomoc ma być udzielona przede wszystkim krajom bałtyckim.

DROGA DO RADY

PARYŻ (TT—NTB—ELTA). Zgromadzony w piątek w Paryżu Komitet Wykonawczy Rady Europejskiej powziął uchwałę o przyspieszeniu prac przygotowawczych dla przyjęcia państw bałtyckich do Rady Europejskiej.

Formalne uchwały o nadaniu specjalnego statusu gości krajom bałtyckim można oczekiwać już na jesiennej sesji Zgromadzenia Parlamentarzystów Europy, która się odbędzie za dwa tygodnie. Status gości jest pierwszym krokiem do pełnoprawnego członkostwa.

EUROPEJSKIEJ

celu przyspieszenia procedury przyjęcia na członków Rady Europejskiej, krajom bałtyckim zajmie to więcej czasu niż przyjęcie do ONZ. A dzieje się tak dlatego, że Rada Europejska stała się bardzo surowo wymagająca wobec tych, którzy pragną zostać jej członkami. Państwo, wstępujące do Rady Europejskiej ma podpisać około 140 porozumień, w tym również Konwencję Praw Człowieka Rady Europejskiej. Wstępujące państwo ma również przedstawić demokratyczną konstytucję i posiadać demokratyczny ustroj w pojęciu Europy Zachodniej.

Mimo wszelkich wysiłków w

ZYWE MUZEUM

BRUKSELA (NTB—ELTA). Otwarto tu pierwsze na świecie muzeum kobiet żywych eksponatów. Uroczystość otwarcia wzbudziła olbrzymie zainteresowanie środka masowego przekazu — prasę, radio, telewizję jako jedną z najdziwniejszych zjawisk w życiu kulturalnym Belgii.

Żywe eksponaty uadowane są na krzesłach, od widów dzieł, które rozciągają sznur i przestrogą w trzech językach: „Rekamie nie dotykajcie”. Kobiety siedzą na 11 krzesłach, dwunaste krzesło jest puste: siedzi na nim „niewidzialna kobieta”. Wśród eksponatów są rozmaite kobiety: gospodyni domowa, kobieta-polityk, kobieta z robotką, kobieta-komunistka („pospieszcie obierać, bo już wróćcie, może ich nie będzie — uprzedza gości muzeum gospodarz), dziewczynka, która nie jest jeszcze kobietą, kobieta głupia, prostytutka i w końcu naga kobieta. Ta ostatnia posadzona jest w pobliżu kaloryfera, gdzie jest ciepło).

Zwiedzający rozmawiają z eksponowanymi kobietami, te zaś

chętnie opowiadają dzieje swego życia, a sam gospodarz muzeum płystki belgijski pan Jean Bucquios czyta traktat filozoficzny o swej miłości do rozmaitych kobiet.

Skąd wziąć te żywe eksponaty, wysiadujące w muzeum w niedzielę (muzeum czynne jest zaledwie jeden dzień w tygodniu) — po siedem godzin bez przerwy? Nie jest to łatwe, przynajmniej w Brukseli, ale jeszcze trudniej jest, gdy trzeba je zmienić. Otóż każdej niedzieli eksponowane są wciąż nowe kobiety. Zmuszony jest spacerować ulicami w poszukiwaniu amatek. Najtrudniej jest bodajże znaleźć kandydatkę do roli kobiety najej.

Bucquios oczekuje teraz, aż władze belgijskie dadzą większe pomieszczenie dla jego muzeum. Na razie zmuszony jest otwierać te ekspozycje w innym miejscu ekstraganankim („muzeum kaleniosów”, które otworzył już, nieco wcześniej (powodzenie było ogromne).

Niepokoju

W styczniu ważyły się losy Litwy. Natychmiast po akcji so-wieckich komandosów przybyła do Wilna grupa polskich parlamentarzystów. Była to demonstracja polskiej solidarności z wojną Litwy.

Dziś krąży swoje uwagi pe-let, wielkiego niepokoiu. Ostatni decyzji władz państwa litewskiego nie pojmuję i nie mogę zaakceptować. Polacy mają takie same prawa do wyboru własnych władz samorządowych jak wszyscy inni obywatele Litwy. Karanie całej społeczności za winy jednostek — to boli.

Są chwile w życiu państw i narodów, które decydują o ich losach na długie dziesięciolecia. Teraz jest taka właśnie chwila. Wszystkie narody naszej części Europy osiągnęły suwerenność. I wszystkie muszą radzić sobie ze strasznym dziedzictwem komunizmu, który sprawował swe dyktatorskie rządy wedle zasady „dziel i rządź”.

Na lamach „Gazety Wypor-” — od początku, niekonkunkturalnie, popieraliśmy litewskie dążenia do niepodległości. Naradzaliśmy się przez to na ostre krytyki w sowieckiej prasie, zwłaszcza zaś w polojęzycznej prasie kontrolowanej przez sowieckich komisarzy. Także na ataki naszych polskich, dorosłych nacjonalistów. Nazywano nas nawet „zdrajcami”. Nie szczęśliwymi także krytyki pod adresem niektórych polityków polskich z Wileńszczyzny za to, że stawiali się instrumentem dążeń niekolewskich. Oto — moja perspektywa, perspektywa przyjęcia niepodległej Litwy, której przyjął właśnie nakazuje

wypowiedzieć słowa gorzkie.

Byłem z Litwinami w dniach trudnych i niebezpiecznych, a słowa swej solidarności miałem zaszczyt wyśpiewać w wypowiedziach z trybuny litewskiego parlamentu. Chęć bycia ród nie szczęty wbrew litewskim i polskim nacjonalistom. Nasz region jest mozką narodowościową. Stoimy przed wyborem kształtu — naszej niepodległości: państwo demokratyczne, obywatelskie, europejskie czy też państwo etniczne, które odmawia pełni praw ludzkich obcoplemieńcom? Stosunek do mniejszości narodowych i ich aspiracji, to elementarny test na demokratyczny charakter państwa, równie obowiązujący dla Polski, jak i dla Litwy.

Jakże łatwo urochomieć po obu stronach złowrogą logikę wzajemnych pretensji, wojny werbalnej, wojny krwi... Rozumieniem Litwinów, ich lek przed dążeniami odrodkowymi w państwie. Podziwiam ich determinację w dążeniu do niepodległości i ich umiowanie ojczystego kraju. Rozumiem też dramat Polaków z Wileńszczyzny. Są oni tak samo „i siebie” jak Litwini, i tak samo jak Litwini poddani byli niszczącej presji sowieckiej. Nie emigrowali z Polski, a już w niej nie mieszkałi. O tym zdecydowanie za nich.

Kiedy spoglądam w przyszłość, boję się, że za rok czy za trzy lata nikt już nie będzie pamiętał, od czego się zaczęło. Tak jak nikt już tego dziś nie pamięta w sporze serbsko-chorwackim. Nienawistny rodzic będzie nienawistny. Tak może się zdarzyć...

Będziemy bronić Polaków na Litwie

Jacek CZAPUTOWICZ, dyrektor Departamentu Konsularnego w Wychodźstwa MSZ, o przyczynach przerwania rozmów nad deklaracją o współpracy polsko-litewskiej

— Stal pan na czele polskiej delegacji, która w końcu ubiegłego tygodnia przeprowadziła w Wilnie negocjacje. Z komunikatu MSZ wynika, że przede wszystkim kontrowersyjna okazała się kwestia mniejszości polskiej na Litwie.

— Strona litewska sprzeciwiała się zapisowi o „powstrzymaniu się od działań mających na celu zmianę struktury narodowościowej”. Mamy podstawy przypuszczać, że w wyniku projektowanych zmian podział administracyjnego Litwy, obszary zamieszkałe przez Polaków zostaną włączone do innych regionów, przez co ludność polska, stanowiąca tam obecnie 70 proc., znajdzie się w mniejszości.

— Czy odwołanie planowanej na 16 września wizyty min. Skubiszewskiego w Wilnie to przejaw poważniejszego kryzysu w stosunkach polsko-litewskich?

— Pan minister wyraźnie mówił, że pojedzie do Wilna, aby podpisać deklarację. Ponadto za równo prezydent, jak i minister spraw zagranicznych Litwy wyjeżdżają do USA dokładnie w tym samym czasie, kiedy miała się odbyć wizyta min. Skubiszewskiego.

— Mam nadzieję, że nie został jeszcze dokonany ostateczny wybór, jaka droga pojedzie Litwa.

Mniejszość polska obawia się, że władze litewskie dążą do wykorzenienia polskości poprzez osiedlenie na Wileńszczyźnie Litwinów. Rozwiązanie polskich rad rejonowych i brak zgody na przeprowadzenie ponownych wyborów mogą świadczyć, że taki plan rzeczywiście istnieje. Wyборы na tych terenach zostały odłożone do czasu, gdy obowiązywać będzie już nowa ustawa o obywatelstwie, na mocy której Polacy odmawiający podpisania deklaracji lojalności przestaną być obywatelami Litwy. Nie będą więc oni mogli wziąć udziału w wyborach.

Mam jednak nadzieję, że

— W prywatnym rozmowie z mną jeden z przedstawicieli społeczności polskiej na Litwie wyraził wątpliwość, czy Warszawa będzie w stanie udzielić Polakom na Litwie wsparcia wykraczającego poza werbalne deklaracje.

— Możemy ich zapewnić, że będziemy twarzo domagać się praw dla mniejszości polskiej. Racja jest po naszej stronie i świat to rozumie. Świadczy o tym choćby sobotnia wypowiedź Jamesa Bakera, który użalecił zachodnie poparcie dla republik bałtyckich od przestępstwa w nich praw człowieka i zasad demokracji.

Konieczny jest też specjalny fundusz pomocy dla Polaków w Wschodzie. Projekt został już opracowany przez MSZ. Obecnie jest dyskusowany w międzyresortowej komisji. Nie wiadomo, czy przejdzie się przez rząd i parlament. Celem funduszu jest wsparcie polskiego szkolnictwa, ośrodków kultury, szpitali, działalności gospodarczej itp. Nie jest to rozwiązanie nietypowe. Rząd niemiecki przeznaczył 200 mln marek na pomoc dla Niemców na Wschodzie.

Nakłada to szczególne obowiązki na przywódców politycznych Polski i Litwy. Jeśli życie publiczne w naszych krajach nie ma być zdionowane przez tendencje nacjonalistyczne, które chcą czystej etnicznie Litwy bądź czystej etnicznie Polski, to już dziś należy przetrwać bledne koło „Polska Polska wobec Litwy” ma dziś dwa cele, które wydają się być wewnętrznie sprzeczne. Musi ona dbać o dobrośiądziejke stosunki z państwem litewskim i musi troszczyć się o społeczność polską. Realizowane muszą być oba z tych celów.

Dlatego rozumieć trzeba sposób myślenia jednych i drugich. Jedni boją się o swoją niepodległość, drudzy o swoją autonomię. Jedni i drudzy bawią ogromnie wyczuleni w swej narodowej dumie — łatwi do zranienia, podatni na emocje. Dlatego nie wolno stosować do prowadzonej bucharcji, Litwini mają takie same prawa do suwerenności jak Polacy, a państwo litewskie ma taki sam obowiązek szanowania praw mniejszości jak państwo polskie.

Powtarzamy często o polskich obowiązkach wobec mniejszości narodowych. Dziś apeluję z tych lamów do litewskiej opinii publicznej o rozsadek, wyobraźnię i wyrozumiałość. Polska społeczność ma prawo do wyboru własnej formacji państwa, do własnego samorządu. Zastępcę o niego nie mianowaniem władz — misaryżnych przywodzi na pamięć te tradycje. Ta droga wiedzie nieuchronnie do konfliktu.

W tym konflikcie nie będzie prawdziwych zwycięzców. Zwycięzcy nienawistni. Przegrają oba nasze narody: litewski i polski.

Adam MICHNIK

otwartą jest jeszcze furka do pojednania. Liczę, że pod wpływem twardego stanowiska Warszawy i społeczności międzynarodowej władze Litwy wybiorą drogę porozumienia i zagwarantują prawa mniejszości polskiej.

Opuszczając Wilno zostawił mi gospodarzom zaproszenie do Warszawy. W każdej chwili jestem gotowy ich przyjąć, by kontynuować prace nad tekstem deklaracji dwustronnej. Nie wiem, kiedy to nastąpi — określenie terminu należy do Litwinów.

— W prywatnym rozmowie z mną jeden z przedstawicieli społeczności polskiej na Litwie wyraził wątpliwość, czy Warszawa będzie w stanie udzielić Polakom na Litwie wsparcia wykraczającego poza werbalne deklaracje.

— Możemy ich zapewnić, że będziemy twarzo domagać się praw dla mniejszości polskiej. Racja jest po naszej stronie i świat to rozumie. Świadczy o tym choćby sobotnia wypowiedź Jamesa Bakera, który użalecił zachodnie poparcie dla republik bałtyckich od przestępstwa w nich praw człowieka i zasad demokracji.

Konieczny jest też specjalny fundusz pomocy dla Polaków w Wschodzie. Projekt został już opracowany przez MSZ. Obecnie jest dyskusowany w międzyresortowej komisji. Nie wiadomo, czy przejdzie się przez rząd i parlament. Celem funduszu jest wsparcie polskiego szkolnictwa, ośrodków kultury, szpitali, działalności gospodarczej itp. Nie jest to rozwiązanie nietypowe. Rząd niemiecki przeznaczył 200 mln marek na pomoc dla Niemców na Wschodzie.

Rozmawiał Wojciech MAZIARSKI „Gazeta Wyporczar” nr 216

Dzień zagłady Żydów

Dzień 23 września 1943 r. stał się jedną z najtragiczniejszych dat w dziejach Żydów Litwy: tego dnia ostatecznie zlikwidowano wileńskie getto. Rada Najwyższa Republiki Litewskiej 23 września ogłosiła dorocznym dniem zagłady Żydów na Litwie. W tym roku obchodzony

będzie w miastach i miasteczkach Litwy.

Jak poinformowało Towarzystwo Kulturalne Żydów Litwy, w Wilnie żałobne obchody rozpoczyna się w niedzielę 22 września w Ponarach przed pomnikiem poległych o godz. 13 odwołana zostanie modlitwa za

ofiary zagłady, złożony kwiaty, wieńce. Autobusy do Ponar wyruszą o godz. 12 z ul. Pamiatki do nowego mostu na Zwierzynieckiej.

W poniedziałek 23 września o godz. 19 w Wileńskim Radu Nauuczycielskim odbędzie się wieczór poświęcony pamięci ofiar.

(ELTA)

Chcę dla syna lepszej doli

Stoneczna niedziela 15 września. Takiej pogody już od paru tygodni nie było. Dobra okazja do kopania kartofli. Teraz to najbardziej paląca robota u gospodarzy.

A w Osmianie dziś bardzo ważna impreza. Najbardziej aktywnej Polacy miasteczka postanowili złożyć dokument o połączeniu się wszystkich Polaków z Osmiańszczyzny. Przyjdą na to zebranie ludzie czy nie przyjdą?

Zacząć się ono miało o pierwszej w południe. O dwunastej do osmiańskiego klubu przyszły starsze kobiety. Prosto z kościoła.

— Ja z Hoduciszek — powieziała jedna z nich. — Gdzie tu zapisują Polaków?

— Orzeł biały — jakby z niedowierzaniem ucieszyła się inna, patrząc na plakat. — Orzeł biały — powtórzyla pewniej i z głębi serca wyrwało się jej: — Życie będzie orzeł biały, zwycięży polski lud.

— Cześć! — zaczęli mówić wchodzącego do klubu chłopca.

— Cześć! — odparł dziarsko, wcale nie zdziwiony, że właśnie tak się z nim witam.

— Któż cię tego „cześć” nauczył? — zapytałam.

— Babcia moja. — Opowiedz coś o niej i o sobie.

— Babcia Stanisława ma sześćdziesiąt dziewięć lat. Mieszkamy razem w Budionowce. Ja mam czternaście lat. Nazwam się Górski Walerian. Mam jeszcze siostrę. Jest o sześć lat młodsza ode mnie. Natalik — jej imię.

— I też rozumie po polsku?

— Też. Rozumie i mówi. A mnie tu z babcią rodzice przywieźli. Chcemy zapisać do swoich.

Wszedł mężczyzna, dość stary, w kraciaste koszuli, pod krawatem. Zdjął czapkę. Rozejrzał się wokół i dumnie rzucił: „Dzięki Panu Bogu, jest tu nas trochę!”

— To niedużo zebrali się — zaprzeczył jego kolega. — Po jednej — dwie osoby z każdej wioski. Ot, żeby to całe wioski przysyła!

Wtedy w klubie z pewnością nie byłoby miejsca. Nawet teraz go brakuje. Osiem setek osób jest tu z pewnością.

— Zebraliśmy się dziś, żeby zacząć tę naszą organizację — mówi przedstawiciel grupy inicjatorów. — Na początek odśpiewamy „Nie rzu-

nowym dokumente zapisali go Białorusinem. Pamiętam, przedsiębiorca sielsowiec przyniósł to do naszego domu i każe mówić na ślepo podpisać odzbiór dowodu. A ja nie byłam taka pewna co do ich sprawiedliwości. Zajrzaliśmy do papierów. Patrzyłam, a tam rzeczywiście kłamstwo. Mąż dokumentu nie wziął. Kilka miesięcy przedsiębiorca próbował nas straszyc więzieniem, jeżeli nie weźmiemy dowodu. Byliśmy uparci.

Polacy na Białorusi

cim ziemi...”. Wszyscy wstali i śpiewają. I płaczą.

— Pójdźcie wam ta sprawa. Na pewno — mówi gość z Iwja. — Spółcezeństwo Polski patrzy teraz w naszym kierunku. Wam też pomoże... Opowiem wam, co my mamy teraz w Iwje. Zespół polskiej piosenki. Przyjechał dziś do Osmiany. To go sobie postuchacie. Koncertował w wielu białoruskich miasteczkach, na Litwie i w Polsce. Nasze dzieci uczą się języka ojczystego. W Iwje, Lipniskach, Juraciszkach, Giranianach, Subocinach. Wkrótce tak samo będzie w Czarnelach.

Władze rejonowe popierają nasze dążenia. Tylko nauczyli się nie mamy. Bardzo dużo Polaków chce nauczyć się swego języka. I dorodzi, i dzieci. Myślę, że i wy powinniście przede wszystkim od tego zacząć.

Do trybuny podchodzi wiejska kobieta: Chcę dziś wszystkim opowiedzieć o tym, co my nie bolato przez wiele lat. Do pięćdziesiątego szóstego roku my tu wszyscy żyli jak owcy czy krowy. Nie mieli żadnych dokumentów. A w pięćdziesiątym szóstym zaczęli nam wydawać. I robili wtedy z nami, co chcieli. Podam ja przykład z moim mężem. Miał on bilet wojskowy, w którym stało, że ma jest narodowości polskiej. Nie patrząc na to, w

No i ustąpił. Potem za to dzieci w metrykach urodzenia zapisali jako Białorusinów. I le ja się nabiegaliśmy, ile napisałam skarg do Moskwy, kiedy dzieci miały po sześć, naście lat! I wyrobiłam na Polaków. Dwóch swoich synów!

Do prezydium podszedł drobny starszek. Drzącymi rękoma otworzył dowód w miejscu, gdzie jest wpis narodowości. Przyniósł pokazać, że jest Polakiem.

— Proszę państwa — rozległo się z trybunium. — My tu nie sprawdzamy dokumentów. Najważniejsze jest, co macie w sercu. I ten, który w sercu czuje się Polakiem, ma prawo należeć do naszej organizacji. Będziemy ja budować na zasadach Chrystusowych. Nie chcemy górowania nad innymi narodami. Wszystki narody są równe. Białorusini i Rosjanie też dużo wycierpieli. Umiejmy szanować swoich sąsiadów.

— Ja chcę mówić przede wszystkim do swoich rówieśników — zaczęła warszawską polszczyzną sympatyczną nastolatka. — Nazwam się Irena Szulgo. Urodziłam się w Grodnie. Babcia, która mieszka we wsi Lunno pod Grodnem, uczyła mnie polskiej mowy. Ale wstydziłam się mówić w tym języku. Myślałam, że o wiele ładniej jest po rosyjsku. A teraz

wiem, jakie to cudowne mieć swój naprawdę rodzinny język i mówić w tym języku. Drodzy rówieśnicy! Nie wstydźcie się rozmawiać ze sobą po polsku. Na początku to trochę trudno. Ale potem jest łatwo. Na Grodzieńszczyźnie w polskim środowisku są wielkie zmiany. Dzieci w szkołach uczą się języka ojczystego. Ukazuje się gazeta „Głos Znad Niemca”. W Grodnie należą do Związku Polaków. Tam też zdaliśmy w tym roku na medycynę. Ale moi rodzice i bracia i siostry mieszkają w Osmianie. Też tu często przyjeżdżam. I tak się cieszę, że powstaje też nasza organizacja. Drodzy młodzi przyjaciele! Przychodźcie do niej. Przecież jest to prawdziwie nasze.

— Przepraszam za moją polszczyznę — zwróciła się do zebranych młoda kobieta. — Uczyli mnie jej tylko rodzice. A ja uczę dzieci rosyjskiego. Teraz następuje odrodzenie Osmiańszczyzny. Może doła mego syna będzie lepsza... Według statystyki spośród piętnastu tysięcy mieszkańców — pięć tysięcy stanowią Polacy. Nie jest to prawdą. Na Osmiańszczyźnie jesteśmy większością. Ale nawet jako ta trzecia część nie mamy żadnej polskiej szkoły ani klasy. W odróżnieniu od Rosjan i Białorusinów... Nasze dzieci nie wiedzą nawet, kto to jest Mickiewicz.

O potrzebie polskiej szkoły na Osmiańszczyźnie mówiono chyba najwięcej.

W międzyczasie rozdają drobniarki od pewnego emigranta, który nie wyrzekł się swego pochodzenia na bogate ojczyźnie. Są to „Dzieje rodziny Korzeniewskich” Melchiora Wańkowicza oraz zwykłe ołówki. Te wychyliły maluchy. Mam cichą nadzieję, że pierwsza literka, którą napiszą, będzie polska. I że te dzieci pójdą już do polskiej szkoły. Sprawa to pilna do załatwienia. Dla stowarzyszenia i jego prezesa Jerzego Januszki.

Leokadia KOMAJSKO

MINI-WYWIADY

W POLSKIM RADIU — AUDYJCJE W JĘZYKU LITEWSKIM

Niespełna 3 miesiące, jak Polskie Radio rozpoczęło audycje w języku litewskim. Na ten temat rozmawiamy z kierownikiem redakcji w języku litewskim Polskiego Radia Antanasem WALIONISEM.

— Rozpoczęliśmy pracę od 1 lipca, od cotygodniowych 24-minutowych audycji w języku litewskim. Od września mamy dwie audycje. Głównym ich tematem i zadaniem jest przybliżenie słuchaczom polskiemu aktualnych zycia Republiki Litewskiej, tzn. informowania na bieżąco, co się dzieje, propagowania dorobku w różnych dziedzinach.

— W naszej redakcji pracuje 5-osobowy zespół i w zasadzie są to obywatele Litwy, którzy tam doskonalą się na wyższych uczelniach, albo przywiodli ich do Polski swoje rodziny. Ja osobiście jestem doktorem Uniwersytetu Warszawskiego, doskonalę się z dziedzinyologii.

Utworzenie naszej redakcji uważam za rzecz niezwykle ważną, gdyż z powodu nieścisłości, braku obiektywnej informacji powstaje wiele konfliktów. Często przyjeżdżam do Wilna, gdzie mieszka moja rodzina i każdorazowo staram się przywieźć operatywny materiał z Litwy. Obecnie np. zrobiliśmy wywiad z redaktorem naczelnym Waszego pisma, prokuratorem generalnym Litwy, uczestnikami międzynarodowej konferencji, która przebiegała w UW.

Wszyscy pracownicy redakcji w języku litewskim Polskiego Radia stawiają pierwsze kroki w dziedzinie dziennikarstwa radiowego. Byliśmy też pierwsi. Obecnie planowane jest otwarcie redakcji ukraińskiej i białoruskiej.

Helena WTIENIENE

TRADYCYJNE SEMINARIUM FOTOGRAFÓW

14-21 września br. na seminarium w Nidzie zgromadziła się rekordowa liczba uczestników — około 150. W ramach tej imprezy zaprezentowano kolekcję Algisa Armonasa z Kowna, Siergieja Kaszyna z Poniewieża, Arunasa Narokasa, Stasya Bagdonawicza, Jonasa Kalweisa oraz innych. Odczyty wygłosili znani historycy sztuki.

W seminarium uczestniczyli goście z Łotwy, Białorusi, Rosji. R. SZINKUNAS

Kronika kryminalna

Pierwsza dekada września, niestety, przyniosła nasilenie przestępstw kryminalnych. Wiodące powróciły z „poścignych występów” zarówno rekiny, jak też drobne płotki świata przestępczego. Być może nawet nie wyjeżdżali nigdzie, jeśli pod ręką mieli darty interes, jak na przykład 33-letni S. Piłowski z Kowna. W jego mieszkaniu w ubiegłym tygodniu znaleziono 10 kg zamulonych główek makowych, specjalnie naczyną z sitkami do produkcji narkotyków. Nie mógł wyjaśnić powodów istnienia tej fabryczki i wyładował w areszcie.

Jeśli biała śmierć, czyli narkotyki nie od razu zabijają, to rany zadane nożem przerywają na tyłmiast życie człowieka. Tak zabito bezbrzytnie po pijanemu 40-letniego R. Kowkiewicza, zam. w Wilnie, przy ul. Rinkintasa 37, którego zwłoki znaleziono w uliczkach. Mieszkaniec było puste, a sprawcy zabójstwa chociaż pijani, szybko znikli. Komisarzy z m. Wilna i innych miast zarejestrowali już w wrześniu kilkanaście samobójstw. Co prawda, część z nich — to wyrzucenie się z ok-

macja dziennikarska i in.). Być może ktoś znajdzie wyrzucone dokumenty, prosimy o zwrot. W polubli redakcji, bo w księstwie św. Kazimierza okradziono Proboszcza, z którego gabinetu w dzień wycisniono aparaty zdjęciową i wideo, elektroniczne dzwanki. Do złodziejskiego rzemiosła włączają się osoby w coraz młodszym wieku. W Kownie zatrzymano i osadzono 11 września za serię kradzieży w mieszkaniach 16- i 19-letnich braci Szarunasa i Kestutisa Zenkiewiczów. W ich mieszkaniu znaleziono sporo rzeczy wartościowych, za których odzyskanie właściciele są wdzięczni policji.

Od początku br. w republice już zarejestrowano około 17 tys. przestępstw kryminalnych. Znaczący tego procent stanowią kradzieże mienia państwowego i społecznego Łódwki, których ceny dziś sięgają 4-5 tys. złotych, z alutycznego zakładu łódwek, ze szpitala w Mazelkai. Z kolei ze szkoły z internatu w Szwałwach wymisłono, a raczej wywieziono 400 nowych kompletów bielizny podłoidalowej. Też chodliwy dziesiąt towar! Głośna już w republice stała się kradzież ze składowi DOK, który Departamentu Ochrony Kraju przy ul. Sawanorui, No. 7 z 7 na 8 września grupa osób, a musiała być dość liczna, zabrała kilkanaście mundurów prac-

owników tego departamentu, włącznie z butami, a także sporo części do samochodów oraz akumulatory.

Szczególne „łupy” dla złodziei — to „operacje” z turystami. Przyjeżdżają nie spodziewają się, że w biały dzień mogą stać się ofiarami napadu, jak to było z Wietnamczykiem Wan - Minem, któremu przynięto w twarz gazem duszącym i zabrano walizkę oraz torbę, na których zawartość składano się 200 zestawów kosmetyków, 60 par dżinsów i inne wartościowe rzeczy. Również z użyciem gazu obrabiono dwóch Uzbeków, którzy mieszkali w bursie przy ul. Ozo 39. Zabrano im 14 tys. rubli, kurtki i swetry. Ale to pestka w porównaniu ze stratai, jakie poniesli dwaj polscy obywatele. Jeden z nich został obrabiony o godzinie 17 przy ul. Fabioniszkes przez grupę młodzienców. Groząc mu pistoletem, zabrali 305 tys. rubli. A drugi naiwny został w noc w mercedesie na Antokolu ni mniej ni więcej tylko 150 setówków tureckich, różne bluzki, 285 niemieckich marek, 6.480 dolarów i 122 tys. rubli. Można go tylko pocieszyć, że samochodu przynajmniej nie tknęli... Co prawda, jeśli chodzi o „kradzieże roku”, to być może będzie to właśnie ta: S. Siłowicz, starszy inspektor kowieńskiej policji (wydział

zwalczania przestępstw gospodarczych) zostawił służbowe zigiły w pobliżu oszronka kartofli i sam wszedł do leżnicy. Samochód starannie zamknął, a jednak momentalnie skradziono stamtąd jego służbowy pistolet, dwa magazynki naboju, podręczną szasętkę, w której było 3.500 tys. rubli, dowód osobisty i zaświadczenie obywatela RL.

Policja litewska potrzebuje pracowników „fachowców. Nie tylko dlatego, że rośnie przestępczość, ale też dlatego, że kwestie kadrowe dawno w tej branży nabrzały i nie były do końca rozstrzygnięte. Warto więc odnotować, że do Akademii Policji w tym roku przyjęto na pierwszy rok studiów 550 osób. Wśród nich 80 dziewcząt. Bardzo się przydały wyszkolone policjantki w zwalczaniu moralności, m.in. do zwalczania prostytucji. Ogółem obecnie na I i II roku w Akademii studuje i tys. przyszłych pracowników-specjalistów. Jest też na I roku grupa studentów różnych narodowości, w tym też Polaków, którzy na razie mają studium językowe, a następnie będą pobierali naukę w języku litewskim.

Przygotowała J. P.

Kościół i ludzie

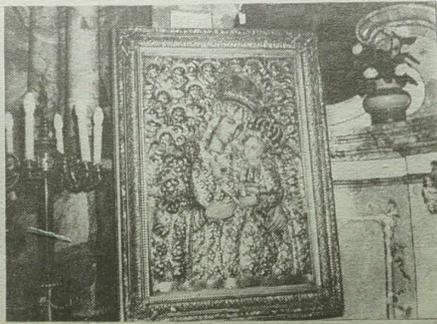
Bóg czuwał nad tym obrazem

Nasi Czytelnicy, którzy w dniu 24 sierpnia byli świadkami ponownego wyświęcenia wileńskiego kościoła pod wezwaniem Wszystkich Świętych, pewnie pamiętają słowa młodego proboszcza Kazimierasa Meilusa: „Zastąpiłem tylko ściany i stropy. Ani ludzi ani Boga...”. W dniu wyświęcenia Bóg ponownie wstąpił do tej świątyni, gremialnie stawili się też wierni. Ale starsi ludzie, dawni parafianie, ze smutkiem spoglądali na zjeżdżającą teraz puszką ściany kościoła. Znikły wszystkie obrazy.

Najbogatszy niegdyś kościół wileński na szczęście zachował swoje piękno architektoniczne, ale losy cennych obrazów i przedmiotów kultury są dziś nieznane, z jednym wyjątkiem. Niedawno do kościoła powrócił przepiękny obraz Matki Bożej z dziećmi. Parafianie kościoła pod wezwaniem Wszystkich Świętych pewnie znają historię tego obrazu, gdyż 8 września byli świadkami uroczystego jego przekazania przez deputowanego do RN RL pana Medarda Czobotę na ręce proboszcza kościoła Kazimierasa Meilusa. Reportaż z tej uroczystości „mogliśmy oglądać w polskiej audycji telewizyjnej pt. „Rozmowy Wileńskie”, pisała jej o tym prasa („Lietuwoš aidas” 14.09.91 i „Wakarines naujienos” 17.09.91), jesteśmy więc nieco spóźnieni. Ale mamy nadzieję, że Czytelnicy wybaczą nam to spóźnienie. Tym bardziej, że uroczystości przekazania obrazu nie jest chyba najważniejsza, ważniejsza jest historia tego obrazu.

Pan Medard Czobotę przekazując ten piękny obraz kościółowi pod wezwaniem Wszystkich Świętych spełnił wolę nie żyjącego już ojca — pana Aleksandra Czoboty, który przez długie lata pieczołowicie przechowywał to cenne dzieło sztuki.

Jak już wspomnieliśmy — obraz powrócił na swoje dawne miejsce. Powrócił, bo przed laty należał do tego kościoła. W 1809 roku ofiarowali go kościółowi pod wezwaniem Wszystkich Świętych kupcy wileńscy. Obraz ten zajęł honorowe miejsce przy głównym ołtarzu i niejedno pokolenie wnilian modliło się doń i podziwiali jego bogactwo i piękno. Kościół przechodził różne koleje losu (wspominaliśmy o nich w relacji z jego ponownego wyświęcenia), ale najsumniejszy dla niego okres nastąpił po II wojnie światowej. Zresztą wojujący ateizm w owych latach wiele świątyni zamienił w najlepszym wypadku w muzea, szpitale i magazyny, w najgorszym — w gruzy. Owczerny proboszcz kościoła pod wezwaniem Wszystkich Świętych, ksiądz Jankowski widocznie przeczuwał, jakie losy czekają tę świątynię. Szukał więc zaufanego i pewnego człowieka, któremu można by było oddać na przechowanie przynajmniej ten najcenniejszy obraz (proboszcz widocznie nie ludzi się, że ateizm poniesie klęskę, a Bóg jak zawsze zwycięży). Wybor padł na członka komitetu kościelnego pana Aleksandra Czobotę. I tak pewnego deszczowego je-



siennego wieczoru, pan Aleksander wraz z synem Medardem zapukali do drzwi kościoła. Razem z zakrytym obrazem przyniesioną skrzynią i wynieśli go z kościoła. Drugiego dnia wywieźli go na wieś do swoich znajomych i dopiero po 10 latach odważyli się przywieźć go do domu, gdzie stanął na domowym ołtarzyku. Modliła się do niego cała rodzina, a pani Konstancja Czobotę — żona pana Aleksandra upiększała go świeżymi kwiatami.

I oto nastała ta chwila. Wiara zwyciężyła, wiernym zwracają kościół, a do kościołów powracają obrazy. I dziś dzięki rodzinie Czobotów mamy szczęście znów spoglądać w piękną i łagodną twarz Matki Bożej z kościoła Wszystkich Świętych. Bóg czuwał nad tym obrazem. A co z innymi? Być

może śp. proboszcz jeszcze komuś przekazał na przechowanie obrazy z tego kościoła. Nie wykluczone, że ludzie ci już nie żyją, ale żyją ich dzieci i wnuki, które mogą nawet nie wiedzieć, że są w posiadaniu obrazów z kościoła Wszystkich Świętych. Może któryś z tych obrazów leży zakurzony i zapomniany w jakimś wileńskim strychu. Może ktoś cicho i skromnie (bez udziału prasy i telewizji) przekazał któryś z tych obrazów dla jakiegoś innego kościoła. Zastanówmy się nad tym. Kościół Wszystkich Świętych czeka na swoje obrazy.

Lucyna DOWDO

NA ZDJĘCIU: I znów w kościele Wszystkich Świętych możemy się modlić do przepięknego obrazu Matki Bożej z Dziećmi.

Fot. Jonas Jukniewiczus

P.S. W dniu, gdy powyższy artykuł został oddany do druku (19.09.1991) w gazecie „Lietuwoš aidas” ukazał się list pana Medarda Czoboty do redaktora „K.W.” Zbigniewa Balcewicza, w którym autor wyraża żal, że nasza redakcja nie chciała napisać o uroczystościach przekazania obrazu, tym bardziej, że

pan Czobotę osobiście na tę uroczystość redakcji zaprosił. Autorka powyższej publikacji pragnie zapewnić pana M. Czobotę oraz Szanownych Czytelników, że z zaproszenia skorzystała i nie miała zamiaru przemilczeć tego szlachetnego gestu. Zwłoka w ukazanym się artykule wynika tylko i wyłącznie z winy autorki.

ANEKDOTY
DYPLOMATYCZNE

Król Henryk VIII namawiał jednego ze swych dworzaków, żeby zgodził się zostać ambasadorem przy dworze króla Francji Franciszka I.

— Nie bój się — tłumaczył — jeżeli coś ci się stanie, znieś głowę dwunastu Francuzom.

— Obawiam się, Najjaśniejszy Panie — odpisał kandydat — że żadna z nich nie będzie pasowała do mojej szyi.

Podczas swych podróży zagranicznych de Gaulle miał wyświzdzać ministra, co dziwiło go, że wyświzdzał go w czasie podróży po krajach Ameryki Łacińskiej zaspisał swego ministra spraw zagranicznych Couve de Murville'a pytaniami. Pewnej nocy ministra obudzono i wręczono telegram od generała z pokładu okrętu zmierzającego do Peru. Tekst był krótki:

„Czy znasz nazwisko peruwiańskiego ministra spraw zagranicznych?”

Zaspłany i wściekły Couve zaczął odpowiadać jeszcze krócej:

„Tak, panie generale”.

Wojna trojańska toczyła się o kobietę. Była to jedyna wojna w historii, w której wszyscy wiedzieli naprawdę, o co walczyli.

Wielki brytyjski mąż stanu i dyplomata Lloyd George był postacią budzącą silne namiętności. Po jednym z jego przemówień na wiecu podszedł do niego jakaś kobieta i zawołała z nienawiścią:

— Gdybyś był moim mężem, podałbym ci trucinę!

Madame — odpowiedział spokojnie premier — gdyby pani była moją żoną — wypilbym ją z rozkoszą.

Wielki dyplomata francuski Talleyrand znalazł się kiedyś na dość posłednim miejscu przy stole w czasie oficjalnego obiadu. Po przyjęciu gospodarz przeprosił go za nieporozumienie, z powodu którego nie dostał honorowego miejsca.

— Nic nie szkodzi — odpisał zimno dyplomata — miejsce honorowe jest zawsze tam, gdzie ja siedzę.

Podczas zwiędzania imponującego gmachu ONZ w Nowym Jorku jeden z członków wycieczki spisał oprowadzającego urzędnika:

— A ile ludzi tu pracuje?

— Mniej więcej połowa — odpisał przewodnik po zastanowieniu.

Członek bojówki terrorystycznej irlandzkiej organizacji niepodległościowej IRA poszedł kiedyś do spowiedzi.

— Ojciec — szepnął — rzucilem bombę do angielskiej restauracji, ostrzelałem posterunek brytyjskiej policji, zabiłem siedmiu protestantów...

Synu przerwał mu irlandzki ksiądz — przestań mi mówić o dyplomacji i zacznij spowiadać się z grzechów.

Konferencja międzynarodowa jest to spotkanie ważnych osobistości, które pojedynczo nie mogą działać, ale wspólnie potrafią uzgodnić, że nie chcą się dać zrobić.

Otwarcie sezonu

Dziś zabawa — jutro codzienna praca

Nerwowe chwile przygotowań. Spoglądanie zza kurtyny, czy tam na sali są swoi najbliżsi. A jakżeby nie przyszli, zresztą robią to zawsze, co roku, kiedy na otwarcie sezonu otwiera się kurtyna tej niedużej, ale tak bliskiej sceny.

Dziś kurtyna Polskiego Teatru przy wileńskim Pałacu Kolejarzy odsłoniła kolejno 26 sezon. Minęły uroczystości srebrnego jubileuszu — przed zespołem codzienna praca. Właśnie o tych dniach codziennych rozmawiamy z reżyserem i kierownikiem zespołu panią Ireną RYMO-WICZ.

— Wielu naszych widzów słusznie określa nas teatrem komedii, bo tego rodzaju sztuki szczególnie lubimy. Holdując tej zasadzie, że człowiek powinien odpuścić od życia codziennego, dobrze się zabrać i właśnie my mu w tym pomagamy. Dlatego też i dziś otwieramy kolejny sezon naszą ostatnią

komedią „Tatusz pozwolił”. Sądymy, że nie wszyscy ją zdążyli obejrzeć, dlatego też szczerze zapraszamy.

Będziemy mieli niełatwy sezon z wielu względów. Primo: Przygotowujemy sztukę Schillera „Intryga i miłość”. O tym, że jest to rzecz nadzwyczaj ciekawa — dowodzić nie trzeba, ale musimy się przestawić z wesołych, skocznych komedii do bardzo poważnego dzieła. Jak nam to się uda — pokaże premiera, która prawdopodobnie odbędzie się w przeddzień Nowego Roku. Nie chcemy forsować, najważniejsze dobrze zrobić, by w tym gatunku zaprezentować się należycie. A nie będzie to dla nas łatwe. Wyślono nam kilku świetnych aktorów — Mirosław Szejbak wyjechał do Ameryki, Janusz Dąbrowski jest bardzo zajęty i nie może do nas przychodzić, co wielką szkoda, bo był naszym organizatorem i autorem dekoracji.

Po raz pierwszy nie udało mi się zebrać młodego narybku do studium teatralnego działającego przy teatrze. Jestem optymistką i nie tracę nadziei, sądzę, że odezwą się szkoły wileńskie, bo czyżby zatracili taką piękną szansę obcowania ze sztuką w języku ojczystym? Osobiście bardzo lubię pracować z młodzieżą i nie wyobrażam sobie pracy teatru bez takiego studium, tym bardziej, że mam już zastępczynię — Irenę Litwinowicz wrocławską z Sankt-Petersburga z dyplomem reżysera.

Ostatnio jestem swego rodzaju pośrednikiem. Od tam, parzyliśmy się z Lidzbarkiem Warmińskim w województwie olsztyńskim. Wspaniałe miasto, wspaniali ludzie. Właśnie latem byłam tam razem z grupą baletową naszego Pałacu Kolejarzy (kierownik Jurate Krupieniec). Zawieźliśmy tam 23 dzieci, miały tam 6 występów. Trudno po prostu wypowiedzieć, jak fantastycznie zostaliśmy

przyjęci. Takiego powodzenia naprawdę nie pamiętam. Razem z grupą baletową były też nasze solistki Jana Dubowka i Monika Waliukaitė. Obecnie oczekujemy na przyjazd lidzbarszczyków, którzy zapowiedzieli go na ostatnie dni grudnia. Będą u nas na choince, gdzie oczywiście zaprezentują swój program. Jeżeli jeszcze o choince, zabawach dziecięcych, to przypomnę, że aktywność naszego teatru polskiego przygotowała piękną zabawę na otwarcie roku szkolnego, którą zaprezentowali w Trokach.

A w ogóle to czekamy na zaproszenia od różnych gospodarstw rolnych. Turgiele nas już zaprosiły. Wybierzemy się tam w październiku. Lubimy jeździć, lubimy się cieszyć razem z wakacjami. Mam nadzieję, że taka zabawa będzie dziś. A więc do najbliższego spotkania.

Zanotowała
Helena GŁADKOWSKA

4. PAMIĘĆ

NA TLE MIĘDZYNARODOWEGO KONKURSU MUZYCZNEGO KU CZCI M. K. CZIURLONISA

Przedwcześnie śmierć nie wydarła go z duszy najbliższych. Przez długie lata zachowali w sercach pamięć o nim. To przede wszystkim jego słoty czuwające nad jego spuścizną tworząca. To także jego młodzy ówczesnie wielbielce warszawscy — Piotr Wlaskiewicz (syn doktora Józefa) i Włodzimir Morawski, jak też rodzina Wolmanów, a zwłaszcza jego uczennica — Halka Wolmanówna. Jak wreszcie Bolesław Czarkowski i Jan Zaluska.



wtedy ten obraz nazwali „Geniusz”, ale to na pewno był autorportret Konstantego”. Wspominał Druskienniki, i w pewnym momencie Morawski szelmowsko się usmiechnął. „Opowieć ci zabawną historię z Druskiennik...”

Jak żywy stanął mu przed oczami obraz — z tamtych, odległych lat. Pewnego razu gasząc w naszym druskiennickim domu Włodek wraz z bratem Konstantem Piotrkim wybrali się do znajomych. W domu nikogo nie zastali, ale drzwi stały otworem. Przyciągał ich stojący w pokoju fortepian, postanowili go wypróbować. Był piękny słoneczny dzień. Nie tylko drzwi, ale i okna domu były otwarte, bujna zielen drzew w sadzie wlewała się do pokoju. Wiodocenne gospodarze byli gdzieś w pobliżu. Piotr grał na fortepianie, preludia Czurlionisa. Włodek zauważył, że w sadzie blisko okien domu spaceruje jakaś pania, wyglądała na osobę wyniosłą. Po jakimś czasie zbliżyła się do okna, stanęła przy nim, i bardzo nie było wpatliwosci, że już niedługo wsiadła w samochód. Włodek Piotrek skończył, ta o niespodziewanej urodzie pani przywitała się z nim oraz z Włódkiem i zapytała Piotrkę: „Co to było? Co grałeś? To bardzo ładna i oryginalna muzyka. Zagraj jeszcze”. Chłopcy spojrzeli po sobie, a potem uważnie przyjrzyli się tej dziwnej panii. Wyraz twarzy miała stanowczy i bardzo poważny, co wywarło na nich dobre wrażenie. Jednak Piotrek się wahał. Zauważywszy to pani uniosła dumnie głowę i powiedziała z naciskiem: „Jestem Eliza Orzeszkowa”. Obaj chłopcy czytali niektóre jej powieści, teraz przy spotkaniu z ich autorką poczuli się lekko zazenanymi.

Pani Orzeszkowa była to najspanialsza kobieta. W archiwach doktora Basanawicziusa znalaziono list do niej od pani B. Wolmanowej z prośbą o uregulowanie spraw z ojcem Czurlionisa. Z wizyty o sobiaszej złożonej przez B. Wolmanową profesora i Basanawicziusowi wnioskować można, że przybyła tu w sprawie wsparcia malarza M. K. Czurlionisa. Jej to, „mojemu światłemu duchowi”, jak ją nazywał, Konstanty, zawdzięczał wiele. Jak wyznikało później z jego wspomnień to właśnie przed nią, panią Wolmanową, po raz pierwszy zwierzył się ze swego zamiaru namalowania sonaty. Dopiero później odważył się o tym powiedzieć swojemu, najbliższemu wszak, przyjacielowi Eugeniuszowi Morawskiemu.

BOLESŁAW CZARKOWSKI I JAN ZAŁUSKA
Byli jego serdecznymi przyjaciółmi. Pojawiali się najczęściej przy Czurlionisie wtedy, kiedy najbardziej potrzebował ich moralnego wsparcia. Jan Zaluska — „wychowawca i miłośnik” — jak go zartobliwie nazywał Czurlionis po raz pierwszy pojawił się w druskiennickim domu swego przyjaciela wtedy, kiedy (wiedział to) był mu najbardziej potrzebny; w początkach choroby Czurlionisa. Zaluska czwał przy Czurlionisie we dnie i w nocy, towarzyszył mu na spacerach i — znajdował jeszcze słowa pocieszenia dla znoju artysty — Zofii, dla zbolętych rodziców i całego rodu. Stąd, z Druskiennik, Jan Zaluska pisał listy do polskich przyjaciół Czurlionisa — do braci Morawskich, do państwa Wolmanów, Bolesława Czarkowskiego. Pisał... o ich chorobie przyrzekał.
To było zimą 1910 r. A na wiosnę — tenże Zaluska w towarzyszywie brata Czurlionisa — Stanisława i jego żony Zofii wioził Konstantego do Warszawy, a stamtąd do Pustelnika, do szpitala...
30 maja tegoż roku Czurlionisowi urodziła się córka Danuta. W niespełna rok później jej ojciec na zawsze rozstał się z tym światem.
Mikołaj Konstanty Czurlionis zmarł 11 kwietnia 1911 roku. Pochowany w Wilnie, na cmentarzu Rossa. * * *

W druskiennickim sadzie Czurlionisów zawsze pięknie kwitły i zawsze pięknie owocowały jabłonie. Jedną z nich, którą zasadził Konstanty, była najokazalsza i dawała najwięcej owoców...
Na podstawie wspomnień **Jadwigi Czurlioniey** opracowała, tłumaczyła **Alwida ROLSKA**

WŁODZIMIERZ MORAWSKI
Był o dziesięć lat młodszy od swego brata, polskiego kompozytora Eugeniusza Morawskiego. „Ja — jestem muzykiem, ale Włodek — onocha muzykę” — mawiał o nim brat Eugeniusz. Muzyka była dla Włodka świętem, niedziela w dniu powożenia. Zgodnie z niezłomną wolą ojca („Mamy w rodzinie już jednego muzyka, wysławiam się przed panem — Morawskim”) Włodek studiował na politechnice, nie sposób go jednak było oderwać od fortepianu. Włodek uwielbiał starszego brata, a ponieważ Kostus (tak nazywał Czurlionisa) był serdecznym przyjacielem Eugeniusza — oczarowany był także Konstantym. Ten kryształowego serca człowiek spełnił później dużą rolę w życiu brata Eugeniusza, po śmierci Czurlionisa wysławił nie mając przysługę jego siostrze — Walerii oraz Zofii.
Za życia Konstantego Włodek niejednokrotnie gościł w Druskiennickach, w domu Czurlionisów. Niesmiały, powściągliwy, pozbowiony towarzyskiej swobodą, w odróżnieniu od swego brata (Eugeniusza), miał tu niechęć zakochać się w siostrze Konstantego — Józii. Niestety, Józia była już zaręczona, zaślubiła w swych uczuciach Włodek musiał to ciężko przeżyć. Złowiły los jakby odwrócił kartę, bo przez podobne udęki przeszedł także Czurlionis, zakochany w siostrze Włodka Morawskiego — Marii...
Obie siostry Czurlionisa — Waleria i Jadwiga spotkały się z Włódkiem później, w roku 1912, już po śmierci Czurlionisa. Było to w Kownie. Włodek jechał wtedy do Paryża, gdzie wraz z bratem Eugeniuszem przyjeżdżał 20. lat w Paryżu Włodzimir Morawski pracował jako inżynier elektryk, nigdy jednak nie rozstał się z ukochaną muzyką. Ten nie spełniony artysta był przez wszystkie

dziesiątki lat serdecznym opiekunem, dobrym duchem brata Eugeniusza, po którego śmierci uporządkował jego całą (co się dało) ze zgłiszcz wojennych uratowań) spuściznę muzyczną.
Po upływie wielu dziesiątków lat — wspomina Jadwiga Czurlioniey — dostaliśmy nagłe z siostrą Walerią list od Włodka Morawskiego pisany z Warszawy. Przez wszystkie te lata nie widzieliśmy się z sobą, nie korespondowaliśmy. Ale oto Włodek dowiedział się od kogoś, że jesteśmy, że żyjemy i się odzwal. Ten listu był niezwykle serdeczny. Zapraszał „drogie siostrzyczki” do siebie, do Warszawy — żeby wspólnie powspominać, poznać...
To było w roku 1967. Waleria Czurlioniey, której największym celem życia było zachowanie i uporządkowanie dorobku twórczego brata oczywiście bez namysłu skorzystała z tej propozycji. Przywitał z Włódkiem Morawskim było niezwykle serdeczne. Podjął ją z braterską gościnnością, służył swoją osobą w każdej sprawie, a o Konstantym Czurlionisie opowiadał, mówiąc interesujących rzeczy, które zostały wykorzystane w prasie.
W rok później Włodzimir Morawski gościł u siebie w Warszawie dużą siostrę Czurlionisów — Jadwigę. Odwiedził ulicę, dom, w którym mieszkał Konstanty, miejsca, w których najchętniej przebywał. Dzielił się wspomnieniami o nim, a było ich mnóstwo. Długo spacerowali ulicami, które Jadwiga znała na pamięć — z listów i opowiadań brata — Aleje Ujazdowskie, Aleje Jerolimskie, Marszałkowska, Złota, Hoża, Krutka, Wilcza i in. A stanąłszy przed pomnikiem Kopernika Włodzimir Morawski nagle powiedział: „Wiesz, Jadwigo... Twój brat miał wspaniałą intuicję. Pamiętasz ten — jego obraz — człowieka ze świecą? Jakim niesamowity jego wzrok! Myśnię

ten sposób przy kościele zachowywać się Ludzi i Boga obrażać?”
— Najgorsza rzecz w tym — wtrącił się Antoni — że teraz przy kościołach zaczęli zbierać się pijacy, którym nie na chleb, a na wódkę brakuje... Dlatego i czytamy w gazetach, że „pielgrzymom plecak skradli”, że zagranicznych turystów brzydkimi słowami obrażają”, że to, że owoo... Hańba to dla nas, wilnian, co tam gadać... To niestyczne, żeby w Jasnej Górze, Fatimie czy w jakim innym świętym miejscu na świecie takie rzeczy działy się. A u nas pod Ostrą Bramą — co to tyle wojen i różnic nieszczęśliwych wytrwała i ludzi uchwalać od pocisków i zarazy — teraz każdego ranka zakrystian przy śmieci zbiera, słyższalem. A na własne oczy widziałem, jak dwóch pijaków było się w bramie... Zamiast czapkę zdjąć... A nie opodal kościoła na ulicy Orzeszkowskiej chodził jakiś „typ” i nozem ludzom grot. Porządku nie ma, a ludzie wstyd i sumienie stracił za tyle lat balażonu. Ot co.
— Ale jak na to wszystko

wał się, dumnie unosił głowę i powiedział — takim samym naciskiem: „Gratem teraz przed Czurlionisa, mego brata”. Zagrał jeszcze kilka preludii, potem obaj chłopcy grzecznie skloniwszy się w pośpiechu opuścili sąsiedzi dom.
„Wielki smutek ogarnął mnie — wspomina siostra Czurlionisa — kiedy wypadło już się zegnąć z Włodzimirzem Morawskim. Włódkiem, cichym admirałorem Czurlionisa”.

PANI WOLMANOWA
Z rodziną Wolmanów Mikołaj Konstanty Czurlionis zapoznał się w Warszawie w roku 1904. Wolmanowie wrócili wówczas z Irkucka, gdzie uprzednio Wolman pracował jako inżynier budowlany. Córkę państwa Wolmanów — Halkę — uroczego podlotka, Czurlionis uczył muzyki. Był jednak w tej rodzinie traktowany nie tylko jako zaproszony tu korepetytor, ale przede wszystkim jako przyjaciel. Pani Wolmanowa, kobieta światła i wrażliwa na piękno, wyczuła w nim nieprzeciętny talent, cieszyła się szczerze, że starszy jej syn mający pociąg do zrzebiastwa jest pod dobroczynnym wpływem Konstantego.

Pani Wolmanowa prowadziła salon, w którym często odbywały się wieczory muzyki klasycznej i na których spotykały się mnóstwo osób z grona ówczesnych intelektualistów. Byli to ludzie różnych poglądów politycznych. Totex dyskutowano nieczysto, przeto o atmosfera stawała się bardzo nagrzana. Włodek zauważył, że w sadzie blisko okien domu spaceruje jakaś pania, wyglądała na osobę wyniosłą. Po jakimś czasie zbliżyła się do okna, stanęła przy nim, i bardzo nie było wpatliwosci, że już niedługo wsiadła w samochód. Włodek Piotrek skończył, ta o niespodziewanej urodzie pani przywitała się z nim oraz z Włódkiem i zapytała Piotrkę: „Co to było? Co grałeś? To bardzo ładna i oryginalna muzyka. Zagraj jeszcze”. Chłopcy spojrzeli po sobie, a potem uważnie przyjrzyli się tej dziwnej panii. Wyraz twarzy miała stanowczy i bardzo poważny, co wywarło na nich dobre wrażenie. Jednak Piotrek się wahał. Zauważywszy to pani uniosła dumnie głowę i powiedziała z naciskiem: „Jestem Eliza Orzeszkowa”. Obaj chłopcy czytali niektóre jej powieści, teraz przy spotkaniu z ich autorką poczuli się lekko zazenanymi.

jest to najspanialsza kobieta. W archiwach doktora Basanawicziusa znalaziono list do niej od pani B. Wolmanowej z prośbą o uregulowanie spraw z ojcem Czurlionisa. Z wizyty o sobiaszej złożonej przez B. Wolmanową profesora i Basanawicziusowi wnioskować można, że przybyła tu w sprawie wsparcia malarza M. K. Czurlionisa. Jej to, „mojemu światłemu duchowi”, jak ją nazywał, Konstanty, zawdzięczał wiele. Jak wyznikało później z jego wspomnień to właśnie przed nią, panią Wolmanową, po raz pierwszy zwierzył się ze swego zamiaru namalowania sonaty. Dopiero później odważył się o tym powiedzieć swojemu, najbliższemu wszak, przyjacielowi Eugeniuszowi Morawskiemu.

BOLESŁAW CZARKOWSKI I JAN ZAŁUSKA
Byli jego serdecznymi przyjaciółmi. Pojawiali się najczęściej przy Czurlionisie wtedy, kiedy najbardziej potrzebował ich moralnego wsparcia. Jan Zaluska — „wychowawca i miłośnik” — jak go zartobliwie nazywał Czurlionis po raz pierwszy pojawił się w druskiennickim domu swego przyjaciela wtedy, kiedy (wiedział to) był mu najbardziej potrzebny; w początkach choroby Czurlionisa. Zaluska czwał przy Czurlionisie we dnie i w nocy, towarzyszył mu na spacerach i — znajdował jeszcze słowa pocieszenia dla znoju artysty — Zofii, dla zbolętych rodziców i całego rodu. Stąd, z Druskiennik, Jan Zaluska pisał listy do polskich przyjaciół Czurlionisa — do braci Morawskich, do państwa Wolmanów, Bolesława Czarkowskiego. Pisał... o ich chorobie przyrzekał.
To było zimą 1910 r. A na wiosnę — tenże Zaluska w towarzyszywie brata Czurlionisa — Stanisława i jego żony Zofii wioził Konstantego do Warszawy, a stamtąd do Pustelnika, do szpitala...
30 maja tegoż roku Czurlionisowi urodziła się córka Danuta. W niespełna rok później jej ojciec na zawsze rozstał się z tym światem.
Mikołaj Konstanty Czurlionis zmarł 11 kwietnia 1911 roku. Pochowany w Wilnie, na cmentarzu Rossa. * * *

W druskiennickim sadzie Czurlionisów zawsze pięknie kwitły i zawsze pięknie owocowały jabłonie. Jedną z nich, którą zasadził Konstanty, była najokazalsza i dawała najwięcej owoców...
Na podstawie wspomnień **Jadwigi Czurlioniey** opracowała, tłumaczyła **Alwida ROLSKA**

Pogaduszki Agaty Kto wypędzi „złoczyńców” spod Ostrej Bramy?

Cieszyłam się, kochanie, że ta nasza gazeta znów większa, i że niby te lepsze czasy — demokratyczne mają nastąpić. Ale jak na razie, duto jeszcze chaosu w naszym życiu, a mało radości. Ot choćby i to...
Wpadli tu niedawno do nas Antoni, Walukowa, Franek i Władzia. Kartofle pomagają kopać, przyjechali.

Wiesz, Agata — mówi, przepiękny próg, Walukowa — powiedz ty swemu staremu, niech w gazecie napisze... Maciej akurat był w polu.
— Ty nie denerwuj się Władzia — powiedziałam — Siadacie, Obiad przyszykowała. Zaraz o wszystkim pogadamy...
— Toż to skończenie swiata już czy co? — mówiła dalej Walukowa. — Mato, że człowiek już przez ulice spokojnie przejść nie może. W autobusach, w troleibusach, na każdym kroku brzydkie słowa sypią się. Pełno chuliganów, złodzieiów i różnych żulików wódczy się. Ja już nie mówię o jakichś tam ciemnych zaułkach. Najgorsze, że złoczyńcy — nawet święte, cudowne miejsca w Wilnie opanowali. Jadąc do was, przechodziliśmy akurat przez Ostrą

Bramę. Myślę, jak zawsze, wejście do kaplicy, pomodłę się. Przy kościele siedzi dużo zebraków. To ja jednej starszeczce kopiejęk dałam, drugie. Nie obejrzałam się, jak cała chmara zbrzączających mnie każyła. Pieniędzy żądają, i każydzy krzyczy: „Ohiarowaci! Ohiarowaci!”. A skąd ja, kochanie, nie powiedziałam — wam wszystkim mogę pomóc. Nie milionerka jestem. Z emerytury żyję. Ledwie ja, do nich wywratałam się, a tu przysamym wejściu do kaplicy siedzi jakiś niestary jeszcze mężczyzna. Brudna chustką głowę obwiązawszy i pałką w machując. Coś tam wykryżuje. Nie wiastwy zacczepia. Lu-kuje, niewiastwy zacczepia. Lu-kuje, patrzy, cofają się. Kiedy zebrała się większa grupa ludzi, tylko wtedy my weszli. W kaplicy modliło się parę osób. W ciszy zaczęłam odmawiać pacierz, aż tu nagle w pewnym momencie wrzask, klótnia na ulicy. Jakies brzydkie krzyki. Nie sposób było to skupić się na modlitwie. Wysłałam, a tam dwie kobiety strasznie wymyślały sobie. I powiedzcie, czy to zebrały, naprawdę biedni ludzie, którym brakuje grosza na kawałek chleba, będą w

władze miasta i kościoła partrzą? — dziwił się Franek. — Toż musieliby tych pijaków i chuliganów jakoś okiełzać. Do pracy ich posłać, leczć czy co?
— A co ty z nimi zrobisz? — poviada Władzia. — Kiedy teraz nikt pracować nie chce. Tylko piją i handlują. Czy dla nich co świętego jest? Zją jak bydo. Nikogo nie nie obchodzi, nikt za nikogo nie zastąpi się. Człowiek człowieka w tyżce wody utylił...
Wystuchałam ja to wszystko, kochanie, i zmiażdżłam: skopiemy tylko kartofle, to pojedziemy z Maciejem pod Ostrą Bramę...
„Przy kościele jak zawsze sprzedawano różaniec i ob-sprzedawano różaniec i obraki. Obok jednej sprzedającej kobiecie stał jakiś młodzienc w garniturze i lajął się, jak szewc. Widać czegoś nie podzielili — zmiażdżali my z Maciejem. Wszeszliśmy do Ostrej Bramy. Tu akurat wzięta z zakrystii starsza kobieta, co to w kościele usłu-guje...
— Pani — mówię ja do niej — proszę posłuchać, jakie wyrazy padają pod ka-

plię. Proszę powiedzieć dla proboszcza, zakrystiana, niech wypędzą z tego świętego miejsca tych handlarzy i żulików. Ludzie skarżą się, że nawet w czasie pogrzebów tu spokoju nie mają. To nie do pomyslenia, gdzie pod Ostrą Bramą, gdzie z całego świata zjeżdżają się ludzie, był taki balażan!
— Pani kochana — poviada po litewsku ta kobieta. — Już niedezen rad i zakrystian i ksiadz z nimi rozkrywiali. I policja przychodzila. Ale coż, potrzymaj ich trochę i wypuszcz. A oni zno-wu tu przychodzą. Grozą nawet służbom kościelnym... Ksiadz z ambony prosił, żeby ludzie pijakom pieniędzy nie dawali. Chociaz przychodzą tu i naprawdę biedne starszuczki...
„Matko Najświętsza! — mówię ja do Macieja. — Czego doczekałismy? Czyż to już na tych ludzi rady nie ma?”. I tu przypomniała się scena z Ewangelii, jak Chrystus ze swiątymi handlarzy wypędzał. A kto wypędzi tych złoczyńców spod Ostrej Bramy? Czy tylko Ty, Matko Najświętsza!...
WASZA AGATA

Z ŻYCIA
PĘDZIWIATROWCÓW

Warszawa —

Zakopane — Tykocin

Piękny słoneczny dzień 31 lipca. 12-osobowa grupa rozemnianych dzieci zęga się z rodzicami i wsiada do warszawskiego pociągu. Na piecach mają dumnie zawieszono plakietki z napisem — „Pędziwiatr”, bo to właśnie wileńska dziecięca grupa redakcyjnego pisma wyjeżdża na miesięczne kolonie do Polski.

Wczesnym rankiem następnego dnia jesteśmy już w Warszawie. Zaraz na dworcze zaopiekowała się nami pani Maria Markiewicz, redaktor naczelny „Pędziwiatra”. Ponieważ 1 sierpnia wypadła rocznica Powstania Warszawskiego, poszliśmy na Powązki, gdzie na grobach powstańców złożyliśmy kwiaty i zapaliliśmy świece. Tego dnia odwiedziliśmy też grób ks. Jerzego Popiełuszki. W kościele pod wezwaniem św. Stanisława Kostki zostaliśmy niezwykle serdecznie przyjęci przez zakonnic. Specjalnie dla nas wyświetlono film o życiu i działalności duszpasterskiej i tragicznej śmierci ks. Jerzego.

Wieczorem odjechalśmy do Zakopanego, które powitało nas ulewnym deszczem, ale nie zrażaliśmy znikomą, bo podjechał autokar i zabral nas do Małego-Cichego. Spędziliśmy tam 18 dni. Małe-Ciche to typowa podhalańska wieś. Wydaje się, że czas się tu zatrzymał: oto idzie wolno stary babcia w kapeluszu i z fajką, albo babcia — w długiej, szarej spódnicy. Za rogiem domu na nieostrożnego przechodniacza czatuje brodaty kozioł...

Mielśmy pecha, bo w ciągu pierwszych pięciu dni bez przerwy padał deszcz, co wcale nie znaczy, że się nudziliśmy. Wraz z panią Renatą Andrzejewską, naszą rozpieszczoną opiekunką, uczylimy się piosenek, a pan Jerzy Lipski zorganizował konkurs rysunków „Góry i górale”, w którym wzięliśmy aktywny udział. Pierwszą nagrodę otrzymała Agnieszka Iłkiewicz. Ponadto z naszej grupy zostali wyróż-

nieni Beata Kisłowska, Renata Markowska, Ania Łoginowa i Bernard Niewiadomski.

W pierwszy słoneczny dzień wybraliśmy się do Morskiego Oka, następnie pojechaliśmy do Zakopanego, a stamtąd kolejką — na Gubałówkę. Pogoda nam dopisała, spędziliśmy tam wesoło parę godzin, ale największą atrakcją była jeszcze przed nami. Otóż z góry zjeżdżaliśmy wyciągiem krzeselkowym. Fantastyczne uczucie — lekki wiaterek owiewa twarz, a w dole wspaniałe widoki: pola, łąki, ludzie, widać każdą ścieżkę w zbożu. Obok nas przesuwają się wierzchołki wysokich szwierków.

W dzień Wniebowzięcia N. M. Panny poszliśmy na Wiktorówkę, do malutkiego kościółka położonego wysoko w górach, który często odwiedzał Ojciec Święty, Jan Paweł II przed powołaniem na Stolicę Apostolską. Po uroczystej mszy polskim dzieciom ze Wschodu wręczono piękne różnice, nadesłane przez Polonię kalifornijską. Byliśmy szczerze wzruszeni. Ten cenny dar zachowamy przez długie lata.

Była też wycieczka do Doliny Kościelskiej. Zachwycaliśmy się pięknem górskiej przyrody, o której ciekawie opowiadał nam redaktor-przyrodnik Cezary Bystrowski. Udało nam się też trafić na koncert Majki Jeżowskiej. Świetnie bawiliśmy się. Piosenkarka podbiła nasze serca bezpośredniością, prostotą, a na pamięć zostały nam kartki z własnoręcznym autografem Majki.

Przed wyjazdem z Małego-Cichego mieliśmy spotkanie z miejscowym dziecięcym zespołem ludowym „Mali Siurni” ze szczerym podziwem patrzyliśmy na małych goral, zgręcznie tańczących piękne góralskie tańce, z przyjemnością stuchaliśmy dzikich piosenek.

Ostatnie pięć dni pobytu na polskiej ziemi spędziliśmy w Tykocinie, miasteczku o bogatej historii, polo-

NASZA
GROMADA
DWUTYGODNIK DLA UCZNIÓW

Nasza szkolna gromada
O przyjaźni nie gada,
Ale za to w potrzebie
Každy zrobi dla ciebie,
Co będzie mógł.



Wypoczynek z komputerem

Wakacje już się skończyły. Wypoczął, pełen wrażeń i sił rozpoczęliśmy kolejny rok szkolny. Nie wątpię, że większość moich rówieśników ciekawie i treściwie spędziło lato, ja również chcę podzielić się wrażeniami ze swego pobytu w Polsce. Nie był to mój pierwszy wyjazd do kraju. Byłam już na kolonjach, wyjeżdżałam z „Wileńską”, ale ten był szczególny. Byliśmy bowiem pierwszą grupą uczniów na tygodniowym kursie informatycznym. Była to nagroda za udział w olimpiadzie matematycznej zorganizowanej przez SNPL. Uprzedzono nas, że będzie to przede wszystkim poważna praca z komputerem. Tak też było. Wykonaliśmy ćwiczenia z komputerem trzy i pół godziny, od 9.00 do 18.45, my zaś w tym czasie nie zostawiliśmy się z nim do późnego wieczora. Byliśmy słuchaczami kursu, który prowadzi Fundacja im. prof. B. Dembińskiego. Jest to prywatna Fundacja, której prezesem jest Andrzej Dembiński, a wiceprezesa Bogusław Dembiński.

Jak się nam powodziło? Wspaniale! Co prawda, komputer nie zawsze był posłuszny i nie zawsze chciał wyświetlić na swym ekranie nasze polecenia, ale nasza pilność i cierpliwość wykładowcy p. Macieja Frackowiaka sprawiły, że wreszcie udało się z nim „dogadać”.

Po pracy graliśmy w tenisa na świeżym powietrzu. Osrodek znajduje się pod Warszawą, tonie w zieleni. A do tego wspaniałe wyżywienie i idealna czystość. Od pierwszego dnia pobytu nie czualiśmy stale serdeczności, dobroć i zyczliwość wszystkich, którzy nas otaczali. Szczególne słowa wdzięczności za pośrednictwem redakcji chcemy przekazać dyr. Krzysztofowi Masłowskiemu, który był naszym „dobrym duchem” w ciągu całego tygodnia. Znalazł czas na spotkanie z nami również wiceprezes Bogusław Dembiński, który nam zaufał i fundował bojne koszyczki. Najbardziej jednak czekaliśmy na spotkanie z prezesem p. Andrzejem Dembińskim, który stale mieszka w Paryżu, posiada tam firmy informatyczne i rzadko bywa w Warszawie. W ostatnim dniu pobytu wpadł jednak do nas na chwilkę. Było to niezapomniane spotkanie. Pan Dembiński interesował się wszystkim: jak się nazywamy, gdzie się uczymy i jak, jakie mamy plany na przyszłość. Szczególnie interesował go problem otwarcia wyższej polskiej uczelni w Wilnie. Gotów jest pomóc materialnie w razie potrzeby. Jest to wspaniały człowiek. Bezpośredni, energiczny, z poczuciem humoru. Nasze spotkanie trwało, niestety, bardzo krótko, ponieważ tego samego dnia p. Andrzej Dembiński odjechał do Zaolzia (Czechosłowacja), aby pomagać rodakom tam zamieszkałym.

Jeszcze raz w imieniu całej grupy pragnę podziękować naszym fundatorom i organizatorom kursu za wiedzę, którą zdobyliśmy, za lekcję życia i wspaniały odpoczynek.

Grażyna CHMIELEWSKA,
ucz. kl. VI Wileńskiej
Szkoły Średniej
im. Wł. Syrokomli

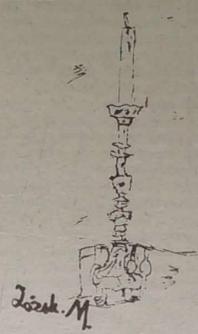
Przedpołudnie Pędziwiatrowców

Tego dnia wakacyjnego mieliśmy zamiar jechać nad jezioro, ale zaczął padać deszcz. Postanowiliśmy więc pójść do kościoła pod wezwaniem św. Ducha, by trochę porysować. Kościół był zamknięty, ale pani, która sprzątała, otworzyła nam drzwi. Rysowaliśmy tam altarze i konfesjonały, obrazy i organy, kwiaty i aniołki. Został odebrany najlepszy rysunek, którego autorem miałem przyjemność zostać. Otrzymałem nagrodę — książkę o Tykocinie. Gdy wyszliśmy z kościoła, byliśmy już głodni, więc zrobiliśmy przerwę na wzmocnienie sił. A potem poszliśmy do cerkwi. W podziemiach jej leżało zabalsamowane męczennicy z XIV wieku. Zginęli oni z rąk pogan i są szczególnie czczeni w kościele prawosławnym.

Tak się zakończyło jeszcze jedno wspólnie spędzone przedpołudnie Pędziwiatrowców.

Robert NIEWIADOMSKI,
uczeń klasy VIII
Wileńskiej Szkoły Średniej nr 5

P. S. Przedstawiamy dwa rysunki wykonane tego dnia w kościele pod wezwaniem św. Ducha. Autorem rysunku przedstawiającego figurę Pana Jezusa jest Alicja MICKIELEWICZ, a lichтары narysował Józek MARIKIEWICZ.



Serdecznie i przyjmowano nas w rodzinach tykocinśkich rówieśników. Nie wstydziliśmy się naszych łez przy rozstaniu, bo żegnać się z przyjaciółmi zawsze jest smutno. Otrzymaaliśmy wiele wspaniałych prezentów, w tej liczbie — książki. Pragniemy gorąco im wszystkim podziękować za gościnę i upominki.

Te fantastyczne wakacje w Polsce zawiązujemy pani Marii Markiewicz — redaktorowi naczelnemu „Pędziwiatra”, za co jesteśmy niezmiernie wdzięczni.

Słowa uznania należą się naszemu wychowawcy, panu Jerzemu Lipskiemu, który dzielnie przebrnął przez gąszcz formalności związanych z wyjazdem i troskliwie opiekował się nami podczas pobytu w Polsce.

Ania KARPIC,
uczennica Wileńskiej
Szkoły Średniej nr 29

NA ZDJĘCIU: Pędziwiatrowcy w dniu wyjazdu do Polski.

Fot. W. Chara



Mój Reksio

Wilno, 12 września 1991 r.
Mój pleszek Reksio jest psem wspaniałym, ma uszy czarne, a sam jest biały. Gdy z nim biegamy po łące zielonej,

ach, jak wesoło merda ogonem! Gdy pleszek widzi, że ja się krzątam, to ciągle biegnie z kąta do kąta. Gdy mu powiadam, że klapsa otrzyma, to na mnie patrzy smutnymi oczyma.

Lecz ja pleszkowi wszystko wybaczam i kość mu daję dużą i smaczną. A gdy mam troski przy Reksiu śladam i wszystko szczerze mu opowiadam. Pleszek uwierze tych zwrzeń słucha,

a czasem zlewa i drapie się w ucho. Ze swoim pleskiem wszystkim się dzieje, bo ja i Reksio — to dwaj przyjaciele.

Grażyna BARTOSZEWICZ,
uczennica klasy VIIa
Wileńskiej Szkoły Średniej nr 5



NIEDZIELA, 22 WRZEŚNIA

WILNO

9.00 - Wiadomości. 9.15 - Niedzielne kazanie. 9.30 - W niedzielne poranek. 11.00 - Koncert muzyki religijnej. 11.30 - Program „Ojczyzna”. 13.00 - Język litewski. 13.30 - Niedziela muzyczna. 14.00 - Teatr dla uczniów. 14.55 - Koncert żywno. 16.00 - Rozmowy wileńskie. 17.00 - Audycja religijna. 17.30 - Folklor muzyczny. 18.00 - Wiadomości. 18.10 - Film fab. „Kwintet”. 19.40 - Sesja jazzowa. 20.00 - Dobry wieczór. 20.30 - Panorama. 21.00 - Najdzieje i losy. 21.35 - Stanowisko przewodniczącego RN republiki. 22.05 - Na otwarcie Międzynarodowego Konkursu M. K. Czurlionisa. 23.05 - Wężeł-5, „Imperium A”. 23.35 - Wiadomości wieczorne. 23.50 - Wołanie ojczyzny.

MOSKWA I

8.00 - Formula-S. 8.30 - TSN. 8.45 - Czagnienie „Sportowo”. 9.00 - Wczesnym rankiem w 9.00 - W sztabie ojczyzny. 9.30 - Gwiazda poranna. 12.00 - Klub podróżników. 13.00 - Audycja dla wsi. 14.00 - Pod znakiem „Pi”. Część 1. 15.00 - TSN. 15.15 - Pod znakiem „Pi”. Część 2. 15.45 - Nowe pokolenie wybiera. Bumerang ekologiczny. 17.00 - Panorama międzynarodowa. 17.45 - Wiele głosów - jeden świat. Baśnie i legendy ludowe różnych krajów. Algieria. 17.50 - Siła w starym stylu. 18.05 - Walt Disney przed stawia. 18.55 - Program sportowy. 19.30 - Film fab. „Ucieczka z seraju”. 21.00 - Program inform. 21.40 - Przegląd piłkarski. 22.10 - Złote runo. Otwarcie i międzynarodowego festiwalu - gry folkloru i enografii narodów krajów Morza Czarnego i Morza Śródziemnego. Podczas przerwy (23.40) - TSN.

MOSKWA II

8.00 - Gimnastyka poranna. 8.30 - Kreskówka. 8.30 - Spacer w góry. 9.00 - Miniatury choreograficzne. 9.50 - Film dok. 10.00 - Dla dzieci i rodziców. 11.00 - Święte i wieczne. 11.15 - Nietna Rosja. 12.15 - Dziełnista z Las Vegas. 13.05 - Te stare filmy K. Szulzenicki. 13.35 - Żabw i zachod. 14.20 - Film fab. „Kobieta, która kochała” (USA). 16.05 - Pożar nr 7. Pijana Rosja. 16.50 - Spektakl Teatru Młodzieży Litwy „Dzień dłuższy od wieku”. Podczas przerwy - film dok. 20.00 - Węści. 20.15 - Dobranoc. 20.30 - Program polityczny. 21.00 - W poszukiwaniu genre L. Filatow. 23.00 - Węści. 23.20 - K-2 przedstawia

PONIEDZIAŁEK, 23 WRZEŚNIA

WILNO

17.00 - Program CNN. 18.00 - Wiadomości. 18.10 - Przegląd krajowy. 18.40 - Wiadomości wieczorne (ros.). 18.50 - Studio polskie. 19.00 - Studio sportowe. Wę. 19.30 - Debuty. 20.05 - Nasz elementarz. 20.10 - Dobranoc. 20.30 - Panorama. 21.00

Ekrany

LITUWA - „Tango i Cash” (USA) o 12, 14, 16, 18, 20. HELIUS - I sala - „Fantomas” (USA) o 11, 13, 15, 17, 19, 21. II sala - „Niezwykła zła noga” (Chiny) o 10.40, 12.30, 14.30, 16.30, 18.30, 20.30. PERGALÉ - „Hammer” (USA) o 11, 13, 15, 17, 19, 21. WINGS - „Ocean” (2 serie) Indio o 11, 14, 17, 20. WINGS - „Jama” (ZSRR) o 10.30, 12.30, 14.30, 16.30, 18.30, 20.30. LAZDYNIAI - „Nowe przygody Tennessee Bucka” (USA) o

- Dobry wieczór. Lotwo. 21.30 - Kronika państwowa. 22.00 - 01... 02... 03... 22.40 - Telegiada. 23.00 - Międzynarodowy konkurs piosenki „Wilno-91”. 23.15 - Wiadomości wieczorne. 23.30 - Postscriptum. 23.40 - Film dok. „Shoah”.

MOSKWA I

6.30 - Poranek. 9.05 - Nowe pokolenie wybiera. Bumerang ekologiczny. 10.20 - Film fab. „Marius”. Odc. 1 (Litwa). 11.25 - Baśnie i legendy ludowe różnych krajów (Algieria). 11.30 - Przegląd piłkarski. 12.00 - TSN. 12.10 - Informator komercyjny. 15.00 - TSN. 15.15 - Film fab. „Szasaście dziewcząt z szesnastu miast”. 16.20 - Koncert. 16.40 - Jeśli masz powojnę!.. 17.25 - Godzina dla dzieci (z lekcją franc.). 18.25 - Notes. 18.30 - TSN. 18.45 - Rynek: czas wyboru. 19.15 - Informator komercyjny. 19.30 - Kontrola dla dorosłych. 19.50 - Film fab. „Marius”. Odc. 1 (Litwa). 21.00 - Program inform. 21.40 - W 85 rocznicę urodzin D. Szostakowicza. 22.45 - TSN. 23.00 - Opuszczone przez tłum bóstwo. A. Fet. 0.05 - Rozmowy z biskupem W. Rodzianką. Audycja 5.

MOSKWA II

7.00 - Poranek człowieka interesu. 8.00 - Gimnastyka poranna. 8.20 - Język włoski. 8.50 - Dialog z komputerem. 9.20 - Obejrzyj się, Rosjo. 10.20 - Świat pieniędzy Adama Smitha. 11.30 - Pisarz Wasilij Lejdkow. 11.30 - Kanał Informacji gieldkowej. 12.00 - Program sportowy. 12.30 - Program rozrywkowy. 13.00 - Film fab. „Nie chcę być przechodnim”. 14.05 - Koncert. 14.55 - Film dok. 17.00 - Kontakt-forum. 17.30 - TV abonentament muzyczny. 18.20 - Film dok. 18.45 - Mistrzostwa ZSRR w koszykówce. „Dynamo” (Moskwa). „Kalev” (Tallinn). 19.55 - Reklama. 20.00 - Węści. 20.15 - Dobranoc. 20.45 - Proszę o głos. 20.55 - Program art.-publ. 21.35 - Reportaż z zebrań artystów w Omsku. 21.55 - Pięta koto. 22.55 - Reklama. 23.00 - Węści. 23.20 - Międzynarodowy turniej tenisowy. 23.35 - Pięta koto. (Cd.). 0.35 - Hokejowe mistrzostwa ZSRR. „Chemik” - CSKA.

WTOREK, 24 WRZEŚNIA

WILNO

7.45 - Dzień dobry. 8.10 - Nasz elementarz. 8.15 - Studio sportowe. 8.45 - 01... 02... 03... 9.25 - Międzynarodowy konkurs piosenki „Wilno-91”. 9.40 - Debiuty. 10.15 - Okno: ze świata. 17.00 - Program CNN. 18.00 - Wiadomości. 18.10 - Przegląd krajowy. 18.50 - Wiadomości wieczorne (ros.). 19.00 - Studio polskie. 19.10 - Nowa muzyka. 2. 19.55 - Katolickie słowo. 20.05 - Dobranoc. 20.30 - Panorama. 21.00 - Baitycka nuta. 21.30 - Komentarz rządowy. 21.45 - Konfrontacja. 23.15 - Wiadomości wieczorne. 23.30 - Postscriptum.

MOSKWA I

6.30 - Poranek. 9.00 - Godzina dla dzieci (z lekcją franc.). 10.00 - Film fab. „Marius”. Odc. 2. 11.05 - Koncert. 12.00 - TSN. 12.15 - Wiadomości gieldkowe. 14.40 - Telemat. 15.00 - TSN. 15.15 - Film fab. „Ulewa”. 16.20 - Koncert. 16.35 - 12, 18, 20. „Niezwykła zła noga” (Chiny) o 14.16. „Tanka” I sala - „Niemoralna lady” (video, USA). „Anglia, dla dorosłych” o 19, 21. „Superdziewczyna” (video, USA) o 14.20, 16.40, 21, 22, 1X o 13 (dla dzieci), 14.20, 16.40. TEWYNE - Wideosła „Miecz Buszydza” o 12. „Alladyn” o 14. „Czarna Obraln” film I o 16. „Męczyżni - to taka rzecz” (dla dorosłych) o 18. „Henri i Jahn” (2 serie) o 18.

WIDEOSALON

- „Zbrodnia w imię namętności” (USA) o 13.30. 21.30 - „Godziny bezczajności” (USA) o 16, 18, 20.

Film dok. 17.05 - Program cyrkowy. 17.40 - Razem z mistrzami. 17.55 - Dziecięcy klub muzyczny. 18.25 - Notes. 18.30 - TSN. Ze świata. 18.45 - Stopnie. 19.30 - W święcie pasji. 19.45 - Chwile poezji. 19.50 - Film fab. „Marius”. Odc. 2. 21.00 - Program inform. 21.40 - Rozdzina kronika. Podczas przerwy (22.30) - Wiadomości gieldkowe. 23.35 - TSN. 23.50 - Prognoza muzyczna.

MOSKWA II

8.00 - Gimnastyka poranna. 8.20 - Kreskówka. 8.30, 9.00 - Jez. franc. 9.30 - Program autorskie A. Adoskina. 10.30 - O stworzeniu ośrodka innowacji. 11.00 - Program artystyczny. 11.35 - Kamera bada przeszłość. 13.00 - Film fab. „Młodsza siostra”. Odc. 1. 14.05 - Gimnastyka rytmiczna. 14.35 - TB abonentament muzyczny. 17.00 - Film n.p. 17.50 - Audycja z Samary. 18.15 - Reklama, informacja, ogłoszenia. 18.20 - Film n.p. 18.50 - Kreskówka. 19.00 - W parlamencie Rosji. 19.15 - Szkic TV „Daleki Wschód”. 20.00 - Węści. 20.15 - Dobranoc, dzieci. 20.30 - Film dok. 21.50 - Mistrzostwa ZSRR w koszykówce. CSKA „Zyale” (Tallinn). 22.25 - „KPRZ”. 22.55 - Reklama. 23.00 - Węści. 23.20 - Międzynarodowy turniej tenisowy. 23.35 - Temat z wariacjami. 0.35 - Eliminacyjny mecz turnieju olimpijskiego w piłce nożnej. ZSRR - Węgr.

ŚRODA, 25 WRZEŚNIA

WILNO

7.45 - Dzień dobry. 8.10 - Język litewski. 10.10 - Konfrontacja. 17.00 - Program CNN. 18.00 - Wiadomości. 18.10 - Przegląd krajowy. 18.50 - Wiadomości wieczorne (ros.). 19.00 - Studio polskie. 19.10 - Pół godziny dla par. 19.40 - Na międzynarodowym konkursie M. K. Czurlionisa. 19.55 - Nasz elementarz. 20.00 - Dobranoc. 20.30 - Panorama. 21.00 - Parada gwiazd estradowych Litwy. 21.30 - Studio państwowe. 22.30 - Sesja jazzowa. 23.15 - Wiadomości wieczorne. 23.30 - Postscriptum.

MOSKWA I

6.30 - Poranek. 9.05 - Razem z mistrzami. 9.20 - Dziecięcy klub muzyczny. 9.50 - Kronika rodzinna starych znajomych. 11.30 - Pięć dni na ziemi Twer. 12.00 - TSN. 12.10 - Szkoła menagerów. 15.00 - TSN. 15.10 - Film fab. „D’Artagnan i trzej muszkieterowie”. Odc. 1. 16.40 - Godzina dla dzieci (z lekcją ang.). 17.40 - Notes. 17.45 - Planeta. 18.30 - TSN. 18.45 - Film anim. 18.55 - Eliminacyjny mecz mistrzostw Europy w piłce nożnej. ZSRR - Węgr. 21.00 - Program inform. 21.40 - Panorama filmowa. 22.55 - TSN. 23.10 - Na 85 rocznicę urodzin kompozytora D. Szostakowicza.

MOSKWA II

8.00 - Gimnastyka poranna. 8.20 - Kreskówki. 8.45, 9.45 - Język niemiecki. 9.15 - Gimnastyka dla erudytów. 10.15 - W święcie zwierząt. 11.00 - „KPRZ. Życie i los”. 11.30 - Kamera bada przeszłość. 12.30 - Temat z wariacjami. 13.00 - Film fab. „Młodsza siostra”. Odc. 2. 14.05

PLANETA - I sala - „Szalona parka” (USA) o 11.30, 15.50, 20.10. „Honor rodziny Pritczka” (2 serie, USA) o 13.20, 17.40. II sala - „Mał psa Baskerville’ów” (ZSRR) o 12, 13.20, 15.10, 16.50, 21. „Lasami nadchodzi jesień” (Litwa). „Kronika litewska” nr 12 o 18.30. AIDAS - „Ułczyz myśliwów” (USA) o 14.30, 17.50, 21.10. „Lowlas” (ZSRR) o 16.20, 19.40. DRAUGYSTĖ - „Dziedziczą patnicę” (Hongkong) o 13, 17, 21. „Bobatorowie piekła” (USA) o 15, 19. AUSZA - „Pomoc” (2 serie, Indie) o 10.30, 13, 16, 18.50, 21.20.

- Koncert. 14.40 - Muzeum - zagroda w Archangielskoje. 15.25 - Od Jurydy do San Remo. Śpiewa A. Bill. 17.00 - Śpiewa G. Biesiedina. 17.20 - Film n.p. 17.45 - Kreskówki. 18.15 - Ie kosztuje sport. 19.00 - Wizytówka. Spotkanie z przedsiębiorca. mi. 20.00 - Węści. 20.15 - Dobranoc, dzieci. 20.30 - Derwisz. 21.00 - Program Film Dona. hue. 21.50 - W retuszu. 23.00 - Węści. 23.20 - Międzynarodowy turniej tenisowy. 23.55 - Wologodzkie spotkanie. 0.20 - Mistrzostwa ZSRR w piłce ręcznej mężczyzn. „Dynamo” (Astra chań) - WKS (Minsk).

CZWARTEK, 26 WRZEŚNIA

WILNO

7.45 - Dzień dobry. 8.10 - Nasz elementarz. 8.15 - Słowo. 8.35 - Pamiętaj o sobie. 8.55 - Koncert. 9.45 - Krakowski festiwal filmów krótkometrażowych. 14.05 - Okno: Wiadomości ze świata. 17.00 - Program CNN. 18.00 - Wiadomości. 18.10 - Przegląd krajowy. 18.50 - Wiadomości wieczorne (ros.). 19.00 - Studio polskie. 19.10 - Kurier gospodarczy. 19.30 - Koncert. 19.45 - Rozmowa Bałtów. 20.00 - Dobranoc. 20.30 - Panorama. 21.00 - Na skrzyżowaniu poglądów. 21.30 - Stanowisko premiera. 22.00 - Brzeg. 23.00 - Koncert. 23.15 - Wiadomości wieczorne. 23.30 - Postscriptum.

MOSKWA I

6.30 - Poranek. 9.00 - Godzina dla dzieci (z lekcją ang.). 10.00 - Eliminacyjny mecz mistrzostw Europy w piłce nożnej. ZSRR - Węgr. 12.00 - TSN. 12.15 - Komunikat MSW. 12.30 - Kurier gospodarczy. 14.15 - Telemat. 15.00 - TSN. 15.15 - Film fab. „D’Artagnan i trzej muszkieterowie”. Odc. 2. 16.50 - Gieldowy pilot. 17.00 - Muzyka J.S. Bacha. 17.15 - Film dok. „Babi jar”. 17.40 - Notes. 17.45 - Do lat 16 i więcej. 18.30 - TSN. Ze świata. 18.45 - ABC radio kategory. 19.45 - Komunikat MSW. 19.15 - Film fab. Katarstrofa Meri Dear” (USA). 21.00 - Program inform. 21.40 - Muzyka w eterze. Podczas przerwy (22.40) - TSN.

MOSKWA II

7.30 - Telegiada. 8.00 - Gimnastyka poranna. 8.15, 8.45 - Język hiszpański. 9.15 - Nowe realia. 9.40 - Rozmowy o kulturze. 10.00 - Kamera bada przeszłość. 13.30 - Film fab. „Długie echo w górach”. Odc. 1. 14.40 - Film - koncert. 15.15 - Program z Samary. 17.00 - Kreskówka. 17.10 - Film - koncert. 18.15 - Koncert. 18.30 - Mistrzostwa ZSRR w koszykówce. „Stroitiel” (Samara) - VEF (Ryga). Podczas przerwy - w parlamencie Rosji. 20.00 - Węści. 20.15 - Dobranoc, dzieci. 20.30 - Program artyst.-publ. 21.15 - Na sesji Rady Najwyższej RFSRR. 21.55 - Pięta koto. 22.55 - Reklama. 23.00 - Węści. 23.20 - Międzynarodowy

Kalendarium

● Sobota (21.X) jest 264 dniem 1991 r. Do końca roku - 101 dni. ● Znak Zodiaku - Panna. ● Imieniny: Miry, Hippolita, Mateusza, Wawrzyńca. ● Wschód Słońca - 6.59, zachód - 19.24. Długość dnia - 12 godz. 25 min. ● Niedziela (22.X) Imieniny: Joachima, Maurycego Tomaszka. ● Wschód Słońca - 6.59, zachód - 19.24. Długość dnia - 12 godz. 25 min. ● Poniedziałek (23.X) Imieniny: Tekli, Bogusława, Liwiusza. ● Wschód Słońca - 7.03, zachód - 19.19. Długość dnia 12 godz. 16 min.

turniej tenisowy. 23.35 - Pięta koto. Cd. 0.35 - Mistrzostwa ZSRR w koszykówce mężczyzn.

PIĄTEK, 27 WRZEŚNIA

WILNO

7.45 - Dzień dobry. 8.10 - Rozmowa Bałtów. 8.25 - Zagroda. Prywatyzacja na wsi. 19.25 - Przedstawienie dla dzieci. 10.25 - Okno: Wiadomości ze świata. 17.00 - Program CNN. 18.00 - Wiadomości. 18.10 - Przegląd krajowy. 18.50 - Wiadomości wieczorne (ros.). 19.00 - Studio polskie. 19.10 - Węzel-5. 19.45 - Pamiętaj o sobie. 20.05 - Dobranoc. 20.30 - Panorama. 21.00 - Katolicka trybuna. 21.10 - Nowości DOK. 21.30 - Alibrynt. 22.30 - Wyrosła na wsi. 23.30 - Wiadomości wieczorne. 23.45 - Postscriptum. 23.55 - Noce kino.

MOSKWA I

6.30 - Poranek. 9.00 - Innowacja. 9.15 - Kreskówka. 9.35 - Film fab. „Katarstrofa Meri Dear”. 11.15 - Do lat 16 i więcej. 12.00 - TSN. 15.00 - TSN. 15.15 - Film fab. „D’Artagnan i trzej muszkieterowie”. Odc. 3. 16.25 - Zwycięzcy. 17.25 - Film dok. 17.55 - Wiadomości gieldowe. 18.25 - Notes. 18.30 - TSN. Ze świata. 18.45 - Człowiek i prawo. 19.30 - Partner. 20.00 - WID. Polce cudów. 21.00 - Program inform. 21.40 - WID Podczas przerwy (23.30) - TSN.

MOSKWA II

7.00 - Poranek człowieka interesu. 8.00 - Gimnastyka poranna. 8.20 - Kreskówka. 8.30, 9.30 - Język angielski. 9.00 - Festiwal D. Szostakowicza. 10.05 - Programy autorskie. I. Sawiniej. 11.00 - K-2 przedstawia. 12.00 - Nasz korespondent informuje... 12.15 - Pieśni A. Rozerbacha. 13.00 - Film fab. „Długie echo w górach”. Odc. 2. 14.10 - Film-koncert. 17.00 - Klub podróżników. 18.00 - Koncert. 18.15 - Alisa. 19.00 - W rzadzie Rosji. 19.15 - Trzeci stan. 20.00 - Węści. 20.15 - Dobranoc, dzieci. 20.30 - Film fab. „Komitet Arkadija Fomicza”. 21.25 - Niezależny komentarz. 21.40 - Na sesji Rady Najwyższej RFSRR. 22.25 - Film dok. 22.50 - Reklama. 23.00 - Węści. 23.20 - Międzynarodowy turniej tenisowy. 23.35 - Cykl TV „Biała wrona”. 0.35 - Mistrzostwa ZSRR w piłce nożnej. „Lokomotywa” - CSKA.

WILEŃSKA SZKOŁA ŚREDNIA NR 26

zatrudni pilnie nauczycieli: języka litewskiego, niemieckiego, muzyki. Tel. 67-27-46.

KUPIĘ

ordery „Chwały Pracy”, „Przyjaźni Narodów”, Lenina, „Rewolucji Październikowej”, inne odznaczenia. Wszystkim wyrażę wdzięczność. Wilno, Poczta Główna, poste restante, właścicielowi paszportu IV - OK 559484.

Serdecznie współczujemy Marli i Janowi GASPEROWI CZOM z powodu tragicznej śmierci córki Janiny. Zespół pensjonatu w Antowliu

Pogoda

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewidyuje na 21 września zachmurzenie zmienne, krótkotrwałe opady. Wiatr zachodni, umiarkowany. Temperatura 14-16 stopni. W ciągu następnych dwóch dni bez opadów. Temperatura w nocy 4-9, w dzień 18-20 stopni.

Rocznice tygodnia

● Przed 60 laty, 23 września 1931 r. został założony **Szkołański Teatr Dramatyczny**.

● 24 września 1821 r. urodził się **Cyprian Kamill Norwid** (zm. 1883), polski poeta, dramaturg i prozai.

● Przed 135 laty, 24 września 1856 r. urodził się **Ludwik Waryński** (zm. 1889), wybitny przedstawiciel pierwszego pokolenia polskich socjalistów.

● 24 września 1621 r. zmarł **Jan Karol Chodkiewicz** (ur. 1560), hetman wielki litewski, wojewoda wileński.

● Przed 85 laty, 25 września 1906 r. urodził się **Dmitrij Szostakowicz** (zm. 1975) kompozytor rosyjski, polski pochodzenia.

● Przed 130 laty, 26 września 1861 r. urodził się **Stanisław Trzebiński** (zm. 1930), le-

karz, profesor USB, redaktor „Pamiętnika Towarzystwa Lekarskiego Wileńskiego”.

● 27 września 1946 r. pilot angielski **Geoffrey de Havilland** zginął nad ujściem Tamizy osiagnawszy na turbodźwiżcu DH-108 próg prędkości dźwięku.

● 27 września – **Światowy Dzień Turystyki**.

● Przed 100 laty, 27 września 1891 r. zmarł **Iwan Gonczarow** (ur. 1812), wybitny pisarz rosyjski.

● 29 września 1801 r. biskup **Jan Kosakowski** poświęcił kościół katedralny św. Stanisława w Wilnie.

● 29 września 1856 r. w miejscowości Panna Maria w USA odbyła się uroczystość poświęcenia **pierwszego polskiego kościoła w Ameryce**.



KTO URODZIŁ SIĘ 21 WRZEŚNIA

Ma ruchliwy umysł; niech strzeże się przesady. Intelkt bystry i przenikliwy; często nastrojony sceptycznie i krytycznie do wszystkiego, co nie podlega doświadczeniu zmysłów, logice myślowej. Z tego też powodu nieraz popada w cynizm. Raz jest zbyt ścisły i drobiazgowy, to znowu „robi stania z muchy”.

Dzięki swej niezwykłej intuicji, nieraz nie może podać logicznych powodów i wytłumaczyć swych czynów.

KTO URODZIŁ SIĘ 22 WRZEŚNIA

Przez zwątpienie i sceptycyzm

dojdzie prawdy. W światopoglądzie swym jest materialista. Nie wątpi, co prawda, w istnienie ducha, ale nie ma czasu na rozmyślanie o rzeczach niewidzialnych. Pragnąłby wszystko dostosować do zwykłego, codziennego życia. Potrafi się opowiadać – spokojny, stary, ostrożny, przewidujący, a jednocześnie bardzo czynny, zręczny, pełen tactu, nie rozprasza się, całą swoją energię skupia na cele zadani.

KTO URODZIŁ SIĘ 23 WRZEŚNIA

Jest człowiekiem ekscentrycznym, poszukującym rozwiązań tajemnic życia. Wszelkierne ułudziomiony – okazuje zamiłowanie do lektury, pracy naukowej, medycyny i literatury.

Niezwykle zdolny analityk – brońi prawdy i zdecydowanie i nigdy jej nie odstępuje. Bardzo ostro odrzuca wszelkie rozczarowania. Brak mu ufności i zdecydowania.

Zawód. Powodzenie czeka go w zawodach związanych z ziemią, rolnictwem, górnictwem.

Co ujrzymy na ekranach

● Szczęście we dwoje ● Ten cały zamęt ● Walka o Rzym

● O tym, że nieomylny komputer niekiedy się myli świada, jak film amerykańskiego reżysera M. Damskiego „**Szczęście we dwoje**”. Dzięki komputerowi w sąsiednich pokojach teatralnego college'u zamieszkał bardzo poważny młody człowiek i bardzo niepokojna panna. On pragnął wiedzy, ona bawić się i wesołość. Do swych zabaw wciąga też wzorowego młodzieńca, który pozabawiwszy się wielu swych kompleksów pozaję prawdziwym sam życia. Film jest wesoty i dowcipny, nie mający nic wspólnego z problemami naszej młodzieży akademickiej.

● Miła niespodzianką dla miłośników twórczości Boba Fosa będzie ostatnia praca tego utalentowanego reżysera „**Ten cały zamęt**”. Głównym tematem filmu muzycznego filmu jest rozważanie o nieuchronności śmierci, o smutku jako jedynym niezakazanej na zagładę. Główny bohater, znakomitość Broadway'u w swym własnym spektaklu wśród trup baletowej spotyka Śmierć, wspólną piękność w białej szacie. Dziś, gdy reżysera już nie ma, ten pełen fantazji i radości życia film można uznać za swoisty jego testament, przeczenie odejścia. Feeria, gra, ironiczna miłość – to stosunek artysty do życia, realii i śmierci.

● Miłośnicy filmów historycznych i kostiumowych z zainteresowaniem obejrzą film włosko-rumuński „**Walka o Rzym**”. Na wątek składa się okrutna walka o władzę między córkami zmarłego władcy, cesarzową Teodora i madrym magnatem rumuńskim. Walka się toczy według wszelkich kanonów walki politycznej VI w.; intrzygi, trucizny, miłość w sieciach polityki... Wspaniałe sceny batalistyczne, doskonała gra aktorska.

N. ANDRIJAUSKIENE

Telewizja Polska

NIEDZIELA, 22 WRZEŚNIA

8.55 – Program dnia. 9.00 – „Tydzień”. 10.00 – „Telerenek”. 11.30 – „Al-Kibla – kierunek na Mekkę” (2) – serial dok. prod. hiszpańskiej. 12.00 – „Notowania, czyli co się opłaca rolnikowi”. 12.25 – Telewizyjny koncert żywcem. 12.55 – Miesięczny – tygodniowy program dokumentalny. 13.20 – „Tęczywo Music-Box”. 14.05 – Magazyn „Morze”. 14.25 – „Dzieje kultury polskiej” – film dok. Leszka Skrzydło. 15.25 – „Pieprz i wanilia”. 16.05 – „Telewizjer”. 16.35 – Spotkanie młodzieży z Ojcem Świętym. 17.05 – Telewizyjny teatr romantyczny. 17.05 – „Kochany kłan”. 17.20 – Twórcy na cenzurowaniu. 17.30 – „Teleexpress”. 18.30 – Piknik country – Mragowo-91, cz. 3. 19.20 – „Twórcy na cenzurowaniu”. 20.30 – „Wiadomości”. 21.05 – „Uśmiechy losu” (2) – serial prod. USA. 21.55 – Sportowa niedziela. 22.30 – „7 dni – świat”. 23.00 – „Kombi – 15 lat – koncert jubileuszowy, cz. 1. 24.00 – Wiadomości wieczorne.

PONIEDZIAŁEK, 23 WRZEŚNIA

14.25 – Wiadomości. 14.35 – 17.00 – Telewizja edukacyjna. 17.05 – Studio 7 proponuje. 17.15 – LUZ – program nastolatków. 18.15 – Teleexpress. 18.30 – Program rozrywkowy. 18.55 – Studio sport. 19.05 – Kraje, narody, wydarzenia. 19.50 – „Alf” – serial prod. USA. 20.15 – Dobranoc. 20.30 – Wiadomości. 21.05 – Teatr telewizyjny: Jarosław Abramow-Nowy. 21.55 – „ABC ekonomii”. 22.50 – „ABC ekonomii”. 23.00 – Studio wyborcze. 24.00 – Wiadomości wieczorne. 0.20 – „Wiersze na dzień powszedni”. 0.25 – Serwis BBC.

WTOREK, 24 WRZEŚNIA

11.00 – „Świadkowie muszą zginąć” – film prod. rumuńskiej. 12.50 – Wiadomości. 13.00 – 17.00 – Telewizja edukacyjna. 17.05 – Studio 7 proponuje. 17.15 – Dla dzieci „Tik-Tak”. 18.15 – Teleexpress. 18.30 – Listy o gospodarce. 19.00 – Piłkarska kadra czeka. 19.10 – W Sejmie i Senacie. 19.30 – „Krolik Bugs” przedstawia – serial animowany prod. USA. 19.55 – Program publicystyczny. 20.50 – Dobranoc. 21.05 – Wiadomości. 21.05 – „Mleczna droga” – film fab. prod. polskiej. 22.35 – „ABC ekonomii”. 23.00 – Studio wyborcze. 24.00 – Wiadomości wieczorne. 0.25 – Serwis BBC.

ŚRODA, 25 WRZEŚNIA

11.00 – „Dynastia” – serial prod. USA. 12.50 – Wiadomości. 13.00 – 17.00 – Telewizja edukacyjna. 17.05 – Studio 7 proponuje. 17.15 – „Sam i sobie”. Magazyn dziewcząt i chłopców. 17.45 – Kino nastolatków: „Wychowawca” (4) – serial prod. USA. 18.15 – Teleexpress. 18.30 – Program rozrywkowy. 18.55 – Klinika zdrowego człowieka. 19.30 – Encyklopedia II Wojny Światowej. 20.00 – „Zielona linia” – program redakcji rolnej. 20.15 – Dobranoc. 20.30 – Wiadomości. 21.05 – „Dynastia” – serial prod. USA. 21.55 – „ABC eko-

nomii”. 22.00 – Spotkanie z rzeczami przyrodniczymi – prof. Ewa Letowska. 22.15 – „Camera 2 przedstawia” – la ta pozłacane, lata szare Stefana Kisielewskiego. 23.00 – Studio wyborcze. 24.00 – Wiadomości wieczorne. 0.20 – „Wiersze na dzień powszedni”. 0.25 – „ART” – magazyn Barbary Dykńskiej. 0.50 – Serwis BBC.

CZWARTEK, 26 WRZEŚNIA

11.00 – „Wysokie napięcie” (2) – serial prod. franc. 12.30 – „Po szesdziesiątce” – magazyn. 12.50 – Wiadomości. 13.00 – 17.00 – Telewizja edukacyjna. 17.05 – Studio 7 proponuje. 17.15 – Dla młodych widzów: „Kwant”. 18.15 – Teleexpress. 18.30 – „Telemuzak” – program muzyczny. 19.10 – „Laboratorium”. 19.30 – „Podróż do Polski” – reportaż. 19.50 – Magazyn katolicki. 20.15 – Dobranoc. 20.30 – Wiadomości. 21.05 – „Wysokie napięcie” (2) – serial prod. franc. 22.35 – „Pegaz”. 23.00 – Studio wyborcze. 24.00 – Wiadomości wieczorne. 0.25 – Serwis BBC.

PIĄTEK, 27 WRZEŚNIA

11.00 – „Janosik” (13 odc.) – serial TP. 12.50 – Wiadomości. 13.00 – 17.00 – Telewizja edukacyjna. 17.05 – Studio 7 proponuje. 17.15 – Dla najmłodszych: „Cuchcia”. 18.05 – Język angielski dla dzieci. 18.15 – Teleexpress. 18.30 – „W kinie i na kasie”. 19.00 – „Napoleon” (4) – serial prod. franc. 20.00 – „Refleks” – program publicystyczny. 20.15 – Dobranoc. 20.30 – Wiadomości. 21.05 – „Miaszko Twin Peaks” – serial prod. USA. 21.55 – „ABC ekonomii”. 22.00 – Zespół publicystyki „Zapis” przedstawia... 23.00 – Studio wyborcze. 00.5 – Wiadomości wieczorne. 0.25 – „Wiersze na dzień powszedni”. 0.35 – Serwis BBC.

SOBOTA, 28 WRZEŚNIA

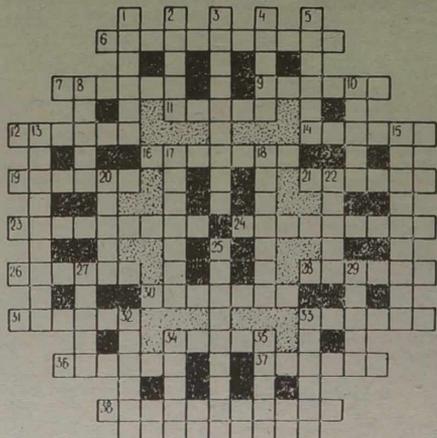
8.30 – Program dnia. 8.35 – Wszystko o dziecie. 9.00 – Wiadomości poranne. 9.10 – „K... Agro”. 9.40 – „Na zdrowie” – program rekreacyjny. 10.00 – „Ziarno” – program redakcji katolickiej dla dzieci i rodziców. 10.25 – „5-10-15” – program dla dzieci i młodzieży. 11.50 – Język angielski dla dzieci. 11.55 – „Kaliber-91” – wojskowy magazyn publicystyczny. 12.20 – „Miaszko skamieniałe” – film dok. 12.50 – Wiadomości. 13.00 – „Z Polski rodem” – magazyn polonijny. 13.40 – „My i świat” – magazyn. 14.00 – Francuski program satelitalny przedstawia „Złoty wiek kina”. 14.30 – „U siebie” – program mniejszości narodowych. 15.00 – Walt Disney przedstawia. 16.15 – „Czas rodzin” – magazyn. 15.45 – „Kto się boi szkoły” – program publicystyczny. 17.25 – „Skarbiec” – magazyn historyczny. 18.25 – Teleexpress. 18.30 – Z kamerą wśród zwierząt. 19.00 – „Boska Garbo” – film biograficzny prod. USA. 20.15 – Dobranoc. 20.30 – Wiadomości. 21.00 – „Polskie ZOO”. 21.15 – „Jerome sanitariusz” – komedia prod. USA. 22.45 – Sportowa sobota. 23.00 – Studio wyborcze. 00.5 – Wiadomości wieczorne. 0.30 – „Ballada o Gregorio Cortezie” – western prod. USA.

Rozrywki umysłowe

Krzyżówka

POZIOMO: 6 – specjalista utrzymujący w dobrym stanie zabłyki sztuki; 7 – ubliżenie, zwlewanie; 9 – młok; 11 – jesienny kwiat; 12 – stan zobojętnienia; 14 – barwa głosu; 16 – szczoła, motyl; 18 – zawilec; 21 – jedni kapelusze; 23 – cętki kota robocze; 24 – główna postać kobieca we włoskiej komedii Indowej; 26 – znawca organizmów żywych; 28 – gaęgatek; 29 – najjaśniejsza w gwiazdozbiórze Skorpionia; 31 – naczynie, do którego dot się mleko; 33 – drapieżnik afrykański; 34 – bawialnia; 36 – meta arki Noe; 37 – krzew owocowy; 38 – praczołwiek.

PIONOWO: 1 – potulność, uległość; 2 – psikus, figiel; 3 – murzyski muzyk, zwany królem jazzu; 4 – urządzenie do wbljanja pali; 5 – służy do pokrywania powierzchni wyrobów z drewna; 8 – los, przeznaczenie; 10 – jezioro połączone rzeką z Ładogą; 13 – okręt bojowy; 15 – roślinna owocująca dwukrotnie lub powtarzająca kwitnienie; 17 – człowiek o chorobilnej skłonności do zmys-



ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI 2 14 WRZEŚNIA

Poziomo: sklerozą, kubatura, kandelabr, życie, Ystad, plaga, lekyska, trampki, omasta, rydwan, rozmiar, Ukraina, afekt, pirat, ukłon, remontant, przygoda, aplikant.

Pionowo: skrzypek, trakeny, lufa, matryca, przywątka, letarg, pantera, atrybut, samum, miara, politura, drewno, Antonina, intrzyga, rzutnik, moda, Alpy.

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Rady Najwyższej i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres: 232024, Wilno, ul. Sobucz 5.
Indeks 67218
Cena 30 kop.
Zam. nr 117
Nr rejestracji – 322.
Drukarnia przedsiębiorstwa „Spauda”

Redaktor Zbigniew BALEWICZ

TELEFONY:
Redaktor – 22-42-46, zastępcy redaktora, sekretarz odpowiedzialny – 61-38-34.
Działły: państwa i samorządu terenowego; ekonomiczny – 62-97-19; etyki, rodziny i prawa; skłoniwista i młodzieży; literatury i sztuki; fioletonów i sportu – 61-71-25; życia publicznego i kultury; listów, życia wsi; korespondentów – 22-37-38; stołeczny oraz aktualności; handlu, usług i komunikacji – 61-15-16. Fax – 22-42-46.

ZYSK, KONTAKTY, POWODZENIE – TO W „KURIERZE” OGŁOSZENIE

Biurow ogłoszeń i reklamy (przy ul. Sobucz 5) czynne jest codziennie w godz. 9–17 w dniach pracy. Tel. 61-68-81.